

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1.8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztowa wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ówsiemroczni i miesięczni za dopłatą pierwszy 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Inseraty przyjmują: w Austrii i Niemczech wszystkie agencje anonosów; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Rue des St Peres 81.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 15 grudnia 1888 r. c. i k. konsulowi honorowemu w Preveza Juliuszowi Jaxie Dembickiemu, nadać najmniejszej order żelaznej korony trzeciej klasy z uwolnieniem od taksy.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Adolfa Rischkę w Rohatynie do Podhajec, zamianował zaś sędziami powiatowymi adjunktów sądów powiatowych: Ludwika Samolewicza w Stanisławowie dla Niemirowa, a Ignacego Fido w Brzeżanach dla Rohatyna.

Dodatek na azio

do opłat na jazdę i frachty na austriackich kolejach żelaznych.

Także począwszy od 1 lutego 1889 r., aż do dalszego rozporządzenia, nie będzie pobierany na kolejach żelaznych dodatek na azio do opłat, w srebrze wyrażonych.

Wiedeń, 25 stycznia 1889.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 28 stycznia.

Opinia całej Europy zainteresowała się najnowszym projektem ustawy, wniesionym w Izbie reprezentantów Stanów Zjednoczonych w Ameryce. Projekt ten ma na celu ograniczyć napływ ludności z innych części świata do Ameryki północnej. Wywrze on wpływ stanowczy nie tyl-

ko na przeobrażenie stosunków ekonomicznych w Ameryce, ale i w Europie. Dotychczas dwie były strefy, które dostarczały Ameryce ludności roboczej i wywoływały konkurencyę żywiłom miejscowym, były to Chiny i Europa. Z Chin napływała ludność przez Ocean Spokojny, z Europy przez Atlantyk. Przeciwnie Chinom dawniej już uchwały Stany Zjednoczone środki wyjątkowe, uwzględniając głównie fakt, że Chińczycy byli wytrwałymi i mało potrzebującymi robotnikami, a w skutek tego konkurencyja ich stawała się tak groźną, że przychodziło do krwawych zająć z ludnością amerykańską.

Inne względy były decydującemi co do Europy i ludności jej, która szukała szczęścia w nowym świecie. Motywa projektu amerykańskiego wymieniają przede wszystkim fakt, że w Europie ulaskawiano często zbrodniarzy jedynie dla tego, ażeby udawali się do Ameryki. Niekiedy znowu gminy same w krajach europejskich, chcąc się pozbyć próżniaków i włóczęgów, ułatwiały im wychodźstwo. Ale wypadki podobne były wyjątkowemi i nie wpłynęły same przez się na postanowienie rządu republiki. Podejrzaue indywidua, bywały często zwracane od portów przed wylądowaniem. Trudniej już szło, gdy przybywali ludzie, wprawdzie nieposzlakowani, ale wyczerpieni w wszelkich środkach utrzymania. W motywach projektu znajduje się nadto wzmianka o żydach, przybywających z Rosyi. Kiedy więc na zachodzie w Kalifornii stwarzali konkurencyę Chińczycy, na wschodzie Ameryki wytwarzała się ludność napływowa z Europy. Gdy następnie państwa, jak Anglia i Szwaj-

carya musiały uciec się do środków wyjątkowych przeciw anarchistom, zwrócili się indywidua podejrzane i wicherzycielskie także do Ameryki. Skoro zaś, jak pamiętamy z zeszlórocznych relacyj, żywiły wspomniane zwrócili się przeciw porządkowi społecznemu w Ameryce, postanowił rząd republiki w nowym projekcie podciągnąć pod kategorię wykluczonych z góry od praw gościnności nie tylko anarchistów, ale i socyalistów. Projekt ustawy zawiera prócz tych wyjątkowych postanowień dla kategorii wyjątkowych, niemniej surowe warunki dla uczciwych zresztą ludzi, ale ubogich, którzyby mogli pomnożyć zastępy proletaryatu. Nie wolno będzie nikomu stanąć na ziemi Stanów Zjednoczonych, kto nie wykaże się piśmiennemi dowodami, iż postarał się wprzód o zapewnienie sobie pracy i przyjęcia. Każdy zresztą przybywający obowiązany będzie, prócz dowodów o swoim charakterze i tożsamości osoby, złożyć 5 dolarów podatku. Niektóre dzienniki nazwały projekt amerykański projektem celochronnych przeciw ludziom, większość jednak zgadza się z tem, że Stany Zjednoczone musiały tak postąpić.

Sejm krajowy.

Uzupełniając ostatnie sprawozdanie sejmowe z sobotymusimy przede wszystkim podać dokładnie poprawkę p. Męcinińskiego, przyjętą w §. 6.

Według poprawki p. Męcinińskiego przyjęto §. 6 w następującej osnowie:

„Właściciele prawa propinacyi otrzymują z funduszu (62,200.000 zł. w 4 proc. obligacyach) wynagrodzenie w miarę czy-

stego dochodu z prawa propinacyi, oznaczonego prawomocnemi orzeczeniami krajowej komisji propinacyjnej w myśl ustawy z dnia 30 grudnia 1875, albo też oznaczonego orzeczeniami c. k. dyrekcji funduszu propinacyjnego, które wydane zostaną na podstawie niniejszej ustawy.

„Na powyższych podstawach przeprowadzony będzie wymiar wynagrodzenia dla każdego z uprawnionych w następujący sposób:

„Przedewszystkiem otrzymają:

a) wszyscy właściciele prawa propinacyi, z wyjątkiem tych, do których odnoszą się postanowienia §§. 15 i 16 niniejszej ustawy, 17 i pół-krotny czysty dochód podług orzeczeń, wydanych w myśl ustawy z 30 grudnia 1875 roku;

b) właściciele prawa propinacyi, do których odnoszą się postanowienia §§. 15 i 16 niniejszej ustawy, wynagrodzenia oznaczone przez c. k. dyrekcję funduszu propinacyjnego na podstawie tychże orzeczeń.

Ci właściciele prawa propinacyi, którzy w drodze reklamacyi (§. 7) uzyskają orzeczenia c. k. dyrekcji funduszu propinacyjnego o czystym dochodzie (§. 13), otrzymają dodatkowe wynagrodzenie z kapitału pozostałego po wydzieleniu wynagrodzenia w myśl ustępu poprzedzającego.

„Takie dodatkowe wynagrodzenia będą wymierzane w miarę przewyżki czystego dochodu, wynikającej z orzeczenia c. k. dyrekcji funduszu propinacyjnego (§. 13) w porównaniu z orzeczeniem, wydanem w myśl ustawy z 30 grudnia 1875.

„Wynagrodzenia te jednak w żadnym razie nie mogą być wyższe aniżeli rzeczona przewyżka 17½ razy wzięta.

„Reszta kapitału wynagrodzenia, gdyby jaka pozostała, będzie rozdzieloną między właściciele prawa propinacyi w miarę czystego dochodu, oznaczonego w orzeczeniach, wydanych w myśl ustawy z 30 grudnia 1875.

Odpowiednio do tego zmieniono §. 7 w myśl poprawek pp. Wojciecha Dzieduszyckiego i Męcinińskiego, jak to już zaznaczyliśmy w poprzednim sprawozdaniu, doprowadzonym do dyskusyi nad §. 25.

Do §. 25 stawia p. Struszkiewicz poprawkę, ażeby przy nadawaniu licencyj

Z Wiednia.

Sezon koncertowy przyniósł nam w bieżącym miesiącu także nowość polską, mianowicie koncert w *A-moll*, Paderewskiego, po raz pierwszy odegrany przez panią Esipoff, na wieczorze filharmoników.

Sam fakt przyjęcia kompozycji naszego ziomka na koncert filharmonijny, stanowi już o jej niepospolitej wartości, a jeszcze więcej okoliczność, że pani Esipoff podjęła się wykonania. Muzyczny świat wiedeński, śledzący z wielkiem zajęciem postępy Paderewskiego, wyczekiwał tego koncertu jako znacznego w świecie muzycznym zdarzenia, to też nie brakło na nim ani jednego poważniejszego krytyka, ani jednego wybitniejszego muzyka.

Koncert napisany na fortepian, z towarzyszeniem orkiestry miał niesłychane powodzenie, a kompozytorowi nie szczędzono oklasków. Jest to kompozycja zupełnie nowożytna — szumna i huczna, pełna fantazyi, w znacznej części zrozumiała tylko dla wytrawnych znawców. Jedną z części druga zatytułowana „Romanza“, więcej melodyjna i spokojna, dostępną jest dla ogółu. Krytyka wyraża się o kompozycyi pana Paderewskiego z wielkiem uznaniem, a wytyka tylko pewne braki w instrumentacyi, mianowicie: nadto forsowne zadanie pianisty.

Za dni kilka wystąpi pan Paderewski z koncertem własnym.

Trzy dni przed koncertem filharmonijnym, odbył się w sali Bösendorfera, koncert znanego nam ze Lwowa skrzypka, pana Tyberga, od dłuższego czasu w Wiedniu ośiadłego. Pan Tyberg, któremu akompa-

niowała jego żona, znana z estrady koncertowej we Lwowie, pani Wanda Paltinberger-Tyberg, odegrał kilka kompozycyji Beethovena, Sarasatego, Raffa i Vieuxtemps z wielką potocznością, i wywołany został najmniej dziesięć razy. Znawcy podziwiali szczególnie jego stakata, znane dobrze we Lwowie i jednolitą, potoczystą grę. Udział w tym koncercie wzięła także młoda śpiewaczka, panna Anna Schornstein z Krakowa, mezzo-sopranistka o przyjemnym głosie i jeszcze przyjemniejszej twarzyczce.

Wieczorna wystawa w „Kunstverein“ tutejszym, budzi obecnie wielkie zajęcie. Znajdujemy tam Gabryela Maxa wspominający obraz p. t.: „Astarte, przelatująca przez nocny firmament“; dalej Guida Maffei, premiowany na monachijskiej wystawie obraz: „Z życia orla“; Rudolfa Ottenfelda: „Osadzony“; Teodora Rocholla scena z bitwy pod Vionville, a wreszcie Kirchbacha sensacyjny obraz, przedstawiający Chrystusa wypędzającego przekupniów z świątyni.

Obraz Kirchbacha przedstawia chwilę, kiedy Chrystus, po wypędzeniu już przekupniów, których widać w tyle, otoczony uczniami, stoi u bram świątyni. Na twarzach zgromadzonego ludu widać ogromne wrażenie, kobiety przejęte podziwem padły na kolana, podczas gdy wypędzeni przekupnie patrzą z bezsilną złością przed siebie. Szczególnie dokładnie, nawet drobniaczko, przedstawione są figury przekupniów, wekslarzy, handlarzy ryb, owoców i t. d. Obraz Kirchbacha stanowi *great attraction* obecnej wystawy.

Kwestyą dnia jest tu obecnie tak zwana „Burgtheater-Krisis“, która roznamiętnia cały Wiedeń a krytyków i znawców dzieli na dwa wrogie obozy, z których je-

den podnosi pod niebiosa zasługi Hasenauera a drugi odmawia mu wszelkiej zasługi, zowiąc go niemal fuszerem. W całej tej brzydkiej sprawie aż nadto wielką rolę odgrywają względy osobiste. Kiedy wśród ogólnego zainteresowania się publiczności nastąpiło otwarcie nowego Burgteatru, cała krytyka wiedeńska unisono wpadła w zachwyt: chwalono architekturę zarówno jak plastyczne ozdoby, proscenium zarówno jak scenę, chwalono słowem wszystko, a nawet to co teraz stanowi główny zarzut przeciw Hasenauerowi t. j. akustykę, podnoszono pod niebiosa. Hasenauer był u szczytu tryumfu, a Najjaśniejszy Pan odszczęśliwił go najwyższą odznaką dla artystów: wielkim medalem dla sztuk i nauk.

Nagle wszystko się zmieniło w oczach krytyki: wspaniałe wyposażenie gmachu w dzieła rzeźby i malarstwa, nazywa się przeładowaniem, dwie czy trzy niekorzystnie umieszczone łoże wywołały agitację za wypowiedzeniem wszystkich abonamentów lożowych, fakt że na kilku miejscach trzeciego piętra nieszczególnie słychać, wystarczył do twierdzenia, że akustyka nowego teatru jest do niczego, nawet kolor obicia w łożach dostarczył materiału do ciężkich zarzutów!

Krytyka doszła pomału — pomału do konkluzyi, że nowy gmach mieści w sobie teatr, w którym nic nie widać, nic nie słychać, tak, że jedynym pozytywnym rezultatem, osiąganym przez publiczność, bywa chyba reumatyzm, bo i przeciagi udało się panom krytykom wykryć. Ażeby zredukować te zarzuty do rzeczywiście ich wartości, wystarczy zestawzić obecne artykuły o burgn z tymi, które pisane były wkrótce po otwarciu. To też nieprzerwany ten łańcuch napaści zniecierpliwiał już publiczność, która chodząc do teatru, sama najlepiej ocenić może

ile w całej tej agitacyi mieści się przesady i zlej woli. Między innymi, czynią architekturę odpowiedzialnym za cały szereg wad czysto technicznych, spowodowanych wyłącznie przez zarząd teatru, już po odebraniu gmachu, jak n. p. za umieszczenie poza ramami przylegającemu do proscenium, drugich ram, tak zwanego kontrportalu, który sprawia, że artyści oddaleni są od publiczności o dwa metry dalej, aniżeli zamierzał architektka.

Agitacja przeciw Hasenauerowi wywołała kontragitację, mianowicie, owacy dla niego ze strony poważnego grona artystów i znawców i rezolucyę pochwalną ze strony stowarzyszenia artystów. Nie da się zaprzeczyć że nowy teatr ma swoje wady, ale wina tych wad w najmniejszej tylko części spada na architekturę, a zresztą są one tego rodzaju że nie trudno je usunąć.

Niestety w skutek wybujałej agitacyi, usunięcie tych wad odbyć się ma za pomocą dość radykalnych i kosztownych zmian, które przedsięwzięte tylko pod naciskiem niesumiennej krytyki, której idzie o to by we wszystkim wypaczyć myśl twórcy, doprowadzą prawdopodobnie do rezultatu wręcz przeciwnego, to jest usuną to, co jest w nowym teatrze dobrego, a spotęgują błędy.

Repertoar burgteatru mało w tym sezonie przyniósł nowości. Ostatnią nowością był dramat Dumasa „Die Fremde“, który jednak nie zdołał zdobyć sobie sympatyj tutejszej publiczności i wątpię, czy utrzyma się na scenie.

Opera natomiast świetny ma sezon: po udałym bardzo cyklu oper Wagnerowskich nastąpił cykl Mozarta, uświetniony częstymi występami pani Lucca. Opera Webera „Die drei Pintos“ miała niesłychane powodzenie, a uroczy balet „Die Puppenfee“ przedstawiony nasamprzód w

propinacyjnych dotychczasowi uprawnieni przedewszystkiem mieli pierwszeństwo. Po przemówieniu komisarza rządowego dr. Łozińskiego, iż rzecz ta należy do regulamini wykonawczego, cofa p. Struszkiewicz poprawkę, oświadczając, iż postawi ją jako rezolucję.

P. Bobczyński stawia również poprawkę, ale następnie sam jej nie popiera, co wywołuje znów ogromną wesołość.

P. Abrahamowicz obawia się monopoli przez wydzierżawianie propinacyi okręgami, któryby doprowadził do dotkliwej szkody w pierwszym rzędzie konsumentów, a następnie producentów wódki i piwa. W końcu stawia interpelację do członka Wydziału krajowego, w jakiej formie i w jaki sposób administracja funduszem propinacyjnym będzie prowadzona.

P. Wereszczyński odpowiada, że najgłówniejszym zadaniem dyrekcji będzie wydobyć taki dochód z propinacyi, jaki Sejm miał na względzie. Co do pierwszeństwa licencji, Wydział krajowy sądzi, że do roku 1910 niezawodnie nie zajdą żadne przeszkody, ażeby pierwszeństwo otrzymali dotychczasowi uprawnieni.

§. 25 zostaje przyjęty według wniosku komisji.

W końcu przyjmuje Izba bez dyskusyi §§. od 26 do 30 *en bloc*.

Na tem przerwano posiedzenie o godzinie 3 min. 30 po południu.

(Posiedzenie wieczorne.)

Początek o godzinie 7 min. 35.

Przystąpiono do rozprawy nad paragrafem 31.

Po małej stylistycznej poprawce, zaproponowanej przez pos. Romanowicza, §. 31 przyjęto.

Do §. 32 zabiera głos pos. Fruchtmann i stawia poprawkę, ażeby miastom, nieposiadającym wyłącznego prawa propinacyi, lecz wykonującym to prawo wspólnie z innymi uprawnionymi, ułatwionem zostało spłacenie współuprawnionych, tak, aby te miasta wówczas zaliczone być mogły do kategorii tych miast, w których prawo propinacyjne zostanie utrzymanem po koniec r. 1910. Gdyby ta poprawka się nie utrzymała, natenczas wnosi mowca, o odesłanie jej do Wydziału krajowego z poleceniem zbadania i przedłożenia wniosku na najbliższej sesyi.

P. Pilat sprzeciwia się poprawce p. Fruchtmanna, gdyż w danym razie będzie §. 32. z tą poprawką, sprzeczny z postanowieniem §. 6.

P. Kozłowski sprzeciwia się również poprawce p. Fruchtmanna.

P. Abrahamowicz oświadcza, iż wolałby ażeby wniosek p. Fruchtmanna przyjęty został w formie uchwały do Wydziału krajowego.

Pos. Romanowicz zauważa, że wniosek p. Fruchtmanna w formie rezolucyi do Wydziału krajowego, znajduje w Izbie przychylną. Mowca podnosi, że miastom nie zależy na utrzymaniu kapitału wynagrodzenia za zniesienie prawa propinacyi,

pałacu księcia Liechtensteina, ściągają ciągle jeszcze liczną publiczność na przedstawienia. Gościnnie występował w operze w bieżącym miesiącu, basista lipski Buls, o którym w swoim czasie pisałem i tenorzysta praskiej opery Alberti, który swym wysokim C wprawił w zachwyt słuchaczy, niestety jednak swoją miniaturową postaćią rozmieszył widzów.

Na zakończenie wiadomości teatralnych, zanotować mi jeszcze wypada operetkę Offenbacha „Der Schlosserkönig“ przedstawioną w „Theater an der Wien“ ze znacznym powodzeniem. Ulubiony komik Girardi grywa w tej operetce rolę chłopaka ślarskiego, co niepospolicie podoba się widzów, którzy wiedzą że ich ulubieniec zanim wstąpił na scenę był w rzeczywistości uczniem ślarskim.

W końcu wspomnieć mi jeszcze wypada o znakomitej nowości literackiej. Mianowicie udało mi się otrzymać egzemplarz dramatu Bauernfelda p. t. „Alkibiades“ wydanego właśnie w sześćdziesiątym egzemplarzu, przeznaczonych jeno dla znajomych i przyjaciół poety. Bauernfeld rozpoczął tę pracę jeszcze jako młodzieniec w r. 1826, doprowadził jednak tylko do aktu drugiego. Dopiero około roku 1880 zmienił i uzupełnił ją jako tragi-komedję p. t. „Des Alkibiades Ausgang.“ Dramat ten jednak przed stawiany w burżuazji. Dopiero w tym roku sędziwy poeta opracował na nową ulubiony przedmiot i wydał dramat o szlachetnym zakroju p. t. „Alkibiades.“ Wzniosła ta praca, napisana językiem szlachetnym, o klasycznym zakroju, powinna na scenie zdobyć sobie wielkie powodzenie.

Wiedeń, w styczniu 1889.

(— r —)

ale zależy im na zabezpieczeniu sobie pobierania opłat szynkarskich. Mowca popiera gorąco poprawkę p. Fruchtmanna.

Pos. Kozłowski polemizuje z p. Romanowiczem i stara się udowodnić, iżby to była koncesja zrobiona miastom, która się im nie należy.

Sprawozdawca p. Skałkowski imieniem własnym zgadza się z tem, ażeby wniosek p. Fruchtmanna odesłać do Wydziału krajowego.

W głosowaniu §. 32 przyjęto, a wniosek p. Fruchtmanna odrzucono.

Następnie §§. 34 do 43 co do zniesienia szynku realnego, instrukcyi funduszu prop., czasu trwania funkcyi członków dyrekcji, ustanowienia własnego syndykatu przedkładania Sejmowi preliminarzy i zamknięć rachunków funduszu propinacyjnego, wykonywania do r. 1910 prawa propinacyi w miastach — przyjęła Izba bez dyskusyi.

Do §. 44 zabiera głos p. dr. Rybicki. Mowca krytykuje postanowienie §. 44 polecające celem oznaczenia udziału miast, w kwocie przyznanej ustawą państwową z d. 20 czerwca 1888 zastosowywać §§. 11 do 16 ust. z 30 grudnia 1875 i stawia poprawkę, ażeby w tym celu używać faktycznego dochodu miast z lat 1885 do 1887.

C. k. komisarz rządowy dr. Łoziński prosi Izbę ażeby poprawki p. Rybickiego nie przyjmowała, gdyż przyjęcie innej podstawy do rozdziału kwoty z subwencji państwowej, zachwałoby całem obliczeniem jakie celem oznaczenia corocznych dochodów funduszu prop. tak c. k. Rząd jak Wydział kraj., jak komisya prop. przyjęła. — Nadto widzi w tem trudność zasadniczą wypływającą z osnowy §. 2 ustawy z czerwca 1888 r.

Dr. Rybicki odpowiada, że w jego poprawce obie strony t. j. i miasta i uprawnieni równie traktowani. — Co do zasady o której wspomina p. komisarz rządowy, to w niej i tak zrobiono wyłom — gdyż obok orzeczeń z r. 1875 przypuszczono w innych paragrafach fasyje i reklamacye. Po przemówieniu sprawozdawcy, który się poprawce p. Rybickiego sprzeciwia, Izba odrzuca poprawkę a przyjmuje §. 44 według stylizacyi komisji, a mianowicie:

§. 44. Celem oznaczenia tego udziału zarządzi c. k. Dyrekcya funduszu propinacyjnego dochodzenie z analogicznem zastosowaniem postanowień §§. 11 do 16 ustawy z dnia 30 grudnia 1875 Dz. u. kr. nr. 55 ex 1877 i na podstawie dochodzenia tego wyda orzeczenia o czystym dochodzie z prawa propinacyi tych miast według przecięcia z lat 1869 do 1874, przyczem jednak ma być wyłączone przychód uzyskany z wyszynku propinacyjnego za pomocą opłat.

Po prawomocności odnośnego orzeczenia c. k. Dyrekcji funduszu propinacyjnego udział każdego miasta w subwencji państwowej oznaczonym zostanie przez Wydział krajowy w porozumieniu z Namiestnictwem w stosunku, jaki zachodzi między czystym dochodem z prawa propinacyi temu miastu przyznanym a sumą czystych dochodów, które dla ogółu wszystkich uprawnionych, z wyjątkiem miast w §. 43 wskazanych orzeczeniami w myśl ustawy z dnia 30 grudnia 1875 wydanymi oznaczone zostały.

W razie, jeżeli między Namiestnictwem a Wydziałem krajowym porozumienie do skutku nie przyjdzie, rostrzygnie Ministerstwo spraw wewnętrznych.

§. 45 Izba uchwała bez zmiany.

§. 45. Jeżeliby czysty dochód takiego miasta z prawa propinacyi według przecięcia z lat 1869 do 1874 nie mógł być oznaczony na podstawie fasyj podatkowych, wydanem będzie orzeczenie o wysokości tego dochodu na podstawie opinii rzeczoznawców według postanowień §. 12 ustawy krajowej z dnia 30 grudnia 1875 Dz. u. kr. nr. 55 ex 1877, przyczem rzeczoznawcy przy złożeniu opinii swej wziąć mają pod rozwagę także stosunki innych miast z równą w przybliżeniu ludnością, których czysty dochód jest oznaczony.

Koszta połączone z temi dochodzeniami mają być jako koszta zarządu funduszu propinacyjnego uważane i pokrywane.

Do §. 46 zabiera głos komisarz rządowy dr. Łoziński i oświadcza się przeciw 3 ustępowi, który powiada, że ustawy te postanowią taki rodzaj i taką wysokość opłat aby dochód z tych opłat, łącznie z dochodem z funduszu propinacyjnego tego miasta, równał się przeciętnemu czystemu dochodowi z prawa propinacyi z ostatnich trzech lat przed uchwaleniem takiej ustawy.

Mowca zastrzega się przeciw bezwzględności tego ustępu który obu czynnikom ustawodawczym t. j. tak Sejmowi jak Rządowi nakłada z góry pewne obowiązki. W tem jest ściśnienie akcyi ustawodawczej tak, że ona schodzi do zadania rachunkowego, takiego ograniczenia swobody legislacyjnej Rząd w żaden sposób przyjąć nie mógł, mowca nie stawia poprawki gdyż mu jej czynić nie wolno, lecz uprasza pana sprawozdawcę ażeby zaproponował Izbie

wyjście bardzo łatwe a mianowicie, albo restytucyą brzmienia ustawy z r. 1875, albo przyjęcie odpowiedniego ustępu wniosku rządowego.

P. Romanowicz: W przykrem położeniu znajdują się postowie z miast, jeżeli zdarza się w tej wys. Izbie nawet taki wypadek, że wniosek przez nich postawiony, polecający Wydziałowi krajowemu zastanowić się nad czemś, że nawet taki wniosek upada, a za chwilę grożą nam odmówieniem sankcyi za to, że ta ustawa uwzględnia interesy także i miejskie. Odesłano nas do ustawy z r. 1875. Miasta poczyniły już doświadczenia, na co im się ta ustawa przydać może. Kiedy Wieliczka i Sambor chciały u siebie na podstawie tej ustawy zniesić propinacyę, a Sejm odnośne ustawy uchwalił, Rząd im odmówił Sankcyi. Dlatego pragnęlibyśmy, aby w §. 46 był ustęp, zezwalający miastom, które propinacyę chcą zniesić, na pobór opłat, w których znalazłyby równą wartość praw utraconych. Nie rozumiem, jak może Rząd, reprezentant idei sprawiedliwości w państwie, powiedzieć, że nie wie czy jest możliwe takie wynagrodzenie, któreby się równało ubytkom, jakie miasta poniosą. Kogożby bowiem takie postanowienie krepowało? Chyba tę samą władzę, która to postanowienie chce uchwalić. W takim razie ustawa z r. 1875 takżeby krepowała wolę czynników ustawodawczych, chyba, że Rząd, przedkładając tę ustawę do Sankcyi, miał na myśli wymierzyć miastom wynagrodzenie niesłuszne. Obawa odmówienia Sankcyi z powodu tak drobnego szczegółu, ustawie przeprowadzonej z tyłoma trudnościami, jest płonna, mowca głosować będzie za wnioskami komisji.

Komisarz rządowy dr. Łoziński wyjaśnia, że wcale nie miał na myśli odjęcia miastom słusznego wynagrodzenia, lecz wstępując przeciw stylizacyi ustępu 3 §. 46 miał na myśli tylko ogół konsumentów, co do których się obawiał, aby opłatami zbyt ciężnie nie byli obciążeni.

Dr. Fruchtmann: Miasta obawiają się właśnie tego, że w czasie do r. 1910 ktoś inny sięgnie po te dochody i zacerpnie z tego źródła, z którego płyną dochody propinacyjne. Właśnie dla tego chciałyby się zabezpieczyć. Miasta mają wydatki na cele publiczne, cywilizacyjne i właśnie dla tego potrzebują tych dochodów, zresztą miasta nie obciążają nikogo więcej, tylko swoją własną społeczność, dla tego nie ma powodu obawiać się o zbytne obciążenie ogółu konsumentów. W interesie miast i w interesie kraju mowca prosi o przyjęcie wniosków komisji.

P. St. hr. Badeni sądzi, że jest sposób wyjścia z tego impasu, sądzi, że najlepszą drogą jest przyjęcie za podstawę pierwotnego wniosku rządowego, z dodatkiem jednego słowa „słusznie“. Zamiast ustępu kwestyonowanego wnosi tedy poprawkę: „ustawy te zawierają będą postanowienia, jakie opłaty mają być pobierane, celem uzyskania słusznego wynagrodzenia“.

Po przemówieniu sprawozdawcy Izba uchwała §. 46 z poprawką Stan. hr. Badeniego.

Następnie uchwalono bez dyskusyi §. 47: Pobór opłat szynkarskich oznaczonych w §§. 21 i 22 ustawy kraj. z 30 grudnia 1875 i u. kr. Nr. 55 ex 1877 ustaje dla funduszu propinacyjnego z końcem grudnia roku 1910.

Osobna ustawa krajowa postanowi na jakie cele i w jakiej wysokości opłaty te pobierane być mają, po zupełnem umorzeniu obligacyi propinacyjnych.

Art. II. Czynnosi w §. 21, 23, 27 i 28 ustawy z dnia 30 grudnia 1875. Dz. u. kr. Nr. 55 ex 1877. Wydziałowi krajowemu poruczone, spytać będzie od dnia 1 stycznia 1890 c. k. Dyrekcya galicyjskiego funduszu propinacyjnego.

Zarząd funduszu propinacyjnego miast posiadających wyłączne prawo propinacyi, pozostanie przy Wydziale krajowym.

Art. III. Niniejsza ustawa wchodzi w życie równocześnie z wejściem w życie ustawy państwowej, mocą której obligacye propinacyjne i kupony tych obligacyi, tudzież wszelkie z tem połączone czynności prawne, zwolnione zostaną od wszelkich opłat stempelowych i podatków.

J. E. p. Marszałek przerywa posiedzenie na pół godziny, celem przygotowania redakcyi całej ustawy prop. wraz z poprawkami w trzecim czytaniu.

Po przerwie przystąpiono do dalszego ciągu porządku dziennego.

Z porządku dziennego następuje 2. Sprawozdanie komisji administracyjnej z wniosku posła Lasockiego w przedmiocie uchylenia przeszkód, jakie napotyka handel trzodą chlewną. Sprawozdawca poseł Żywicki.

Izba uchwała bez dyskusyi wnioski komisji tej treści:

1. Wzywa się c. k. Rząd, aby zarządzenie c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych w porozumieniu z c. k. Ministerstwami handlu i rolnictwa w celu przytłumienia zarazy nierogacizny pod dniem 27 grudnia 1888 L. 22.882 wydane a w szczególności

zarządzenie koniecznego ładowania trzody chlewniej z Galicyi wprost do stacyi Wiedeń (St. Marx) i Wiener Neustadt, odwołał.

2. Wzywa się c. k. Rząd, aby na przyszłość w razie zarazy w kraju na trzodę chlewną rozpowszechnionej, któraby w myśl §. 3. ostatniego ustępu ustawy z dnia 29 lutego 1880 szczegółowych zarządzeń wymagała, na miejsce kontumacyjne miasto Białą tudzież Kraków lub Podgórze wyznaczył, i do urzędzenia odpowiednich stajni na stacye kontumacyjne dla nierogacizny gminy Kraków lub Podgórze lub prywatnych przedsiębiorców w tych gminach spowodował.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego, o wniosku Wydziału krajowego co do petycyi dr. Adama Prażmowskiego, nauczyciela szkoły rolniczej. (Sprawozdawca poseł Struszkiewicz.)

Izba uchwała bez dyskusyi: Sejm wzywa p. dr. Adamowi Prażmowskiemu, nauczycielowi krajowej średniej szkoły rolniczej w Czernichowie, dodatek osobisty o rocznych 200 zł. na czas od 1 sierpnia 1887, aż do nadania pierwszego pięciolecia.

Z kolei następuje sprawozdanie komisji budżetowej z petycyi gminy Harasymowa o zapomogę. (Sprawozdawca p. Wrótnowski.)

Komisya budżetowa wnosi przejście do porządku dziennego.

P. Lenartowicz uprasza udzielić gminie 200 zł.

P. Merunowicz popiera ten wniosek p. Lenartowicza, a Izba ogromną większością głosów uchwała subwencję pogorzelcom gminy Harasymowa 200 zł.

Następuje wśród ogólnej uwagi trzecie czytanie ustawy o wykupnie praw propinacyjnych.

Sprawozdawca, p. Skałkowski, wnosi przyjęcie niektóre zmiany stylistyczne:

- 1) w nagłówku do ustawy.
- 2) w §. 7, z powodu wniosków Dzie duszyckiego i Męcińskiego.
- 3) Opuścić §. 19, jako niepotrzebny, w skutek czego zmieni się liczbowanie wszystkich następujących paragrafów o jedną liczbę mniej.
- 4) Zmianę stylistyczną w §§. 20, 21, 22, 37, 46, w art. 2 i 3.

Izba uchwała ustawę w trzecim czytaniu.

Poseł Artur Potocki stawia wniosek, ażeby Sejm wyraził podziękowanie sprawozdawcy, p. Skałkowskiemu, za trudny niesione przy załatwieniu sprawy propinacyjnej. Izba oklaskami przyjmuje ten wniosek.

Po odczytaniu i przyjęciu protokołu, konstatuje p. Marszałek krajowy, iż porządek dzienny został wyczerpany, a następnie przemówił, jak następuje:

Wysoka Izbo!

Dzisiejszem posiedzeniem kończymy sześćdziesiąty, z kolei piąty peryod naszych prac sejmowych.

Wydawac teraz sąd o rezultacie prac w tym okresie czasu dokonanych, byłoby za wcześnie, bo uchwalone ustawy, powzięte uchwały i powołane do życia instytucye w przyszłości dopiero, przy sprzyjających warunkach, zbawienne skutki wydać mogą. To jedno tylko dziś jest pewnem, że wszyscy potrzeby kraju mieliśmy w ciągłej pamięci, że według sił naszych i danego nam zakresu, usiłowaliśmy im zaradzić, a w miarę możności usuwali dostrzeżone wadliwości lub zachodzące niedostatki.

Przedewszystkiem idąc za inicjatywą śp. marszałka Zyblikiewicza, który tej wys. Izbie w pierwszej połowie ubiegłego okresu przewodniczył, zajmował się Wysoki Sejm gorliwie sprawą oświaty i starał się o rozpowszechnienie jej między warstwy, do których ona jeszcze nie doszła, a owocem tych zabiegów jest wzrost szkół ludowych, prawie o tysiąc w porównaniu z rokiem 1882. Jeżeli się zaś zważy, że z przystaniem szkół, wzrastać muszą wydatki funduszu szkolnego, które też istotnie przeszło w dwójnasób się wzmogły, to przynależało, że Sejm nie szczędził ofiar i zdziałał bardzo wiele dla celów oświaty. Uchwalając zaś sankcyonowaną już obecnie ustawę „o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego“ poprawił w miarę swej możności los nauczycieli.

Niemniej liczne są dowody dbałości Wysokiego Sejmu o poprawę naszych stosunków gminnych, a wyrazem tej pieczołowitości są świeżo uchwalone ustawy; mianowicie osobny statut dla 30 większych miast i ustawa o pisarzach gminnych, także dość liczne nowele do postanowień ustawy gminnej, ustawy o obszarach dworskich i o reprezentacyi powiatowej.

Nie zaniedbał także Wysoki Sejm zwrócić bacnej uwagi na materialne położenie kraju i starać się usilnie o poparcie ekonomicznego rozwoju. Dzięki szczodrobliwości Wysokiej Izby i zarządzeniom Wydziału krajowego, kierowanym energiczną i doświadczoną ręką nieodżałowanego szefa departamentu komunikacyi ś. p. Władysława hr.

Badeniego, przybyło w ciągu ubiegłych lat sześciu 116 kilometrów nowych dróg krajowych i kilkaset kilometrów subwencyonowanych dróg powiatowych i gminnych.

Niemniejszy też postęp jest do zaznaczenia w rozwoju tak ważnych dla naszego kraju budowl wodnych i melioracyj; wydatki krajowe wzrosły wprawdzie w tym dziale bardzo znacznie, za to jednak przyszło do skutku 12 większych przedsięwzięć melioracyjnych, kosztem przeszło 2 milionów, z których na mocy państwowej ustawy z r. 1884 skarb państwa trzecią część pokrywa.

Dalszym dowodem troskliwości Wys. Sejmu o poprawę stosunków materialnych są szczodre dotacje dla krajowych szkół rolniczych, dla szkół przemysłowych uzupełniających i dla specjalnych szkół fachowych. Niemniej sowa dotacje zawdzięcza Wysokiej Izbie przemysł krajowy przez utworzenie krajowego funduszu przemysłowego.

Podnoszę wreszcie ważne uchwały o kredycie na budowę koszar, o kredycie dla spółek wodnych, także o rozszerzeniu gwarancji krajowej na wszystkie działy Banku krajowego.

Nie zapomniał też wysoki Sejm o urzędniczkach krajowych, uchwalając dla nich statut emerytalny. Wolni od troski o losy swoich rodzin, będą mogli z tem większą gorliwością oddawać się zawodowej pracy pomni, że nią najlepiej mogą się krajowi odwdziżyć.

Wspomnieć mi jeszcze wypada o ważnej dla rolnictwa i przemysłu rolniczego uchwale W. Sejmu, dotyczącej założenia domów składowych we Lwowie i Krakowie. Skoro instytucja ta w życie wprowadzona zostanie, przyczyni się ona zapewne do ożywienia ruchu handlowego, ułatwi właścicielom majątków korzystny zbyt produktów i wpłynie pomyślnie na ich stosunki kredytowe.

W końcu rozwiązując trudną i zawiłą sprawę propinacyjną dokonał W. Sejm ważnego dzieła; spodziewać się należy, że wyjdzie ono na pożytek ogółu i że kończący się Sejm dobrą pamięć po sobie zostawi.

(Po rusku). Zamykając dziś tę sesję sejmową a z nią sześciolatekni okres ustawodawczej działalności Sejmu, żegnam Wysoką Izbę życzeniem, by przyszły Sejm krajowy mógł w sprzyjających warunkach i wśród ogólnej pomyślności zajmować się stopniowo ulepszeniem naszych stosunków i pracować nad dobrem drogiego nam wszystkim kraju.

(Po polsku). Zanim się rozejdziemy, proszę Wysokiej Izby, by zechciała wraz ze mną wnieść trzykrotny okrzyk na cześć Najj. Pana: Jego Ces. i Król. Mość Cesarz Franciszek Józef niech żyje!

Pos. dr. Euzebiusz Czerkawski najstarszy wiekiem w Izbie, zabiera głos: Ekszellenco JW. Panie Marszałku!

Szereg spraw ważnych przesunął się przed naszymi oczyma. Rozwiązano kwestye ważne, dotyczące oświaty publicznej, bogactwa krajowego, administracji prawa i polityki.

Oceniać wartość naszych usiłowań nie jest naszym zadaniem. Jaka jest wartość naszych prac o tem sądzić będzie potomność.

Ekszellenco JW. P. Marszałku Tyś pochlebnie wyraził się o naszych pracach. Ja imieniem wys. zgromadzenia powiem, że jeżeli prace nasze miały jakie powodzenie wpłynęło na to Twoje przewodnictwo. (Brawo). Zostanie ono piękną kartą w historii naszego kraju. Wyrwałość Twoja, pracowitość Twoja, sumiennosc Twoja były wzorem dla nas wszystkich. Umiejętna ręka Twoja pomogła załatwieniu niejednej sprawy. — (Brawo).

Postępowanie Twoje jednało Ci serca wszystkich. (Brawo).

Przeto racz przyjąć nasze dziękczynienie za Twoje trudy około dobra publicznego; podziękę za Twoją uprzejmość, której zawsze doświadczaliśmy.

Jakikolwiek będzie skład przyszłego Sejmu, błogosławieństwo kraju i wdzięczność nasza Tobie towarzyszyć będzie. — (Brawo).

My Cię prosimy, abyś nas raczył również w dobrej zachować pamięci.

W obec faktu, że rządy kraju przeszły w inne ręce to zgromadzenie nie może się rozejść nie poleciwszy dobra i interesów kraju nowemu Namiestnikowi.

Ekszellenco JW. P. Namiestniku!

Nominacja Twoja przyjęta została przez kraj z pełną ufnością. Słowa w wstępie do tej Izby przez Ciebie wygłoszone, napełniły nas otuchą, że obietnice Twoje staną się czynem i że w Tobie znajdziemy godnego i starannego pośrednika między naszym społeczeństwem a Tronem i źródłem uszkałych przez nas swobód narodowych (brawo).

My jesteśmy pewni tego, że sprawując swój dostojny urząd zasłużysz sobie nie tylko na wdzięczność kraju, ale zdobędziesz wdzięczność ogólną, ten największy tryumf. (Brawo.)

Następnie zabrał głos po rusku p. Romaneczuk. Na wstępie złożył podziękowanie JE. p. Marszałkowi za wygłoszenie jednego ustępu mowy w języku ruskim, następnie JE. p. Namiestnikowi, iż w mowie swej, przy rozpoczęciu obrad sejmowych, zwrócił się osobno do posłów ruskich. Po czem oświadczył p. Romaneczuk, iż z posłami polskimi żegna się i zostaje, czyniąc zadość towarzyskiej uprzejmości, wszakże w imieniu swoim i swoich kolegów posłów ruskich oświadczyć musi, iż pojednanie nie nastąpiło i że ta sprawa pozostaje do załatwienia przyszłemu Sejmowi. — Rusini — zdaniem mowy — nie żądają nic więcej tylko równouprawnienia, a nie domagają się przywilejów, stojąc na gruncie konstytucyjnym.

W końcu przemówił jeszcze JE. Marszałek krajowy: Z głębi serca jestem wzruszony słowami i życzeniami, wypowiedzianymi przez p. rektora Czerkawskiego i p. profesora Romaneczuka. Proszę o przyjęcie mego najszczerzego podziękowania.

Czuję się szczęśliwy, że wys. Izba z mego przewodnictwa była zadowolona. A proszę mi wierzyć, że okazana mi względność i łaskawość wys. Izby pozostanie u mnie zawsze w najwyższej i najwdzięczniejszej pamięci.

W tej chwili upoważnił mnie JE. p. Namiestnik, aby za słowa do niego wystosowane złożył wys. Izbie podziękowanie.

A obok tego pozwałam sobie dołączyć słowo serdecznej podziękacji Najprzew. ks. Metropolicie, Wicemarszałkowi Sejmu, który swą wytrwałością i sumiennoscia w pracy mnie zadanie niezmiernie ułatwił. Proszę, aby raczył przyjąć za to moją najszczerzą podziękę.

Posiedzenie dzisiejsze zamknięte. Na tem zakończono 40. posiedzenie 6. sesji V. peryodu Sejmu galicyjskiego.

Koniec o godzinie 10:50.

Do centralnego komitetu wyborczego, w miejsce hr. Szczonego Koziobrodzkiego, który zrezygnował, został wybrany p. Seweryn Henzel, nie p. Tomisław Rozwadowski, jak mylnie doniesiono.

Sprawa wschodnio-afrykańska w parlamencie niemieckim.

Parlament niemiecki załatwił na przedwczorajszym posiedzeniu w pierwszym czytaniu wschodnio-afrykańskie przedłożenie i przekazał je osobnej komisji, złożonej z 21 członków. W oczekiwaniu przybycia ks. Bismarcka posłowie zbrali się nadzwyczajnie, nie, galerya i trybuna były przepełnione, a przed gmachem parlamentarnym zgromadziły się i wyczekiwały całymi godzinami cierpliwie tłumy publiczności. Na ławie rady związkowej zajęli miejsca między innymi: hr. Herbert Bismarek i podróżnik afrykański, kapitan Wissmann.

Pierwszy zabrał głos hr. Herbert Bismarek, oświadczył, iż wniesione do parlamentu przedłożenie wymaga jak najrychlejszego załatwienia, albowiem powstanie na wybrzeżach wschodnio-afrykańskich przybiera coraz większe rozmiary, a ofiarą jego padają nie tylko Niemcy, lecz Anglicy i marynarze. Dla zabezpieczenia interesów niemieckich nie wystarczy już sama marynarka niemiecka, do tego potrzeba, ze względu na klimat, wojsk złożonych z miejscowej ludności, w grę wchodzi tutaj nie wyłącznie interes niemiecki, lecz ogólnie cywilizacyjny. Projektowanemu jest przedewszystkiem obsadzenie napowrót punktów zajmowanych poprzednio przez Niemców. Celem zapewnienia akcji powodzenia zamianowano wypróbowanego znawcę Afryki, kapitana Wissmanna, komisarzem mocarstwa.

Następnie zabrał głos kapitan Wissmann a gdy rozpoczął mówić, pojawił się w sali ks. Bismarek.

Kapitan Wissmann zaznacza najpierw, iż najważniejszym punktem dla zwalczania handlu niewolnikami jest wybrzeże wschodnie. Wybrzeża muszą być napowrót zdobyte. Dobrocią nie się nie zdziła. Po możliwie najszybszym stłumieniu powstania, musi być uregulowany zakaz wprowadzenia broni. Mowca przedstawia wielką ważność ekonomiczną handlu z państwami nadbrzeżnymi, którą Anglicy dobrze oceniają. Wydatki Niemiec opłaca się. Powstanie było przewidziane, nie było jednak wywołane, lecz przyspieszone przez Niemców (Zywe oklaski. Ks. Bismarek ścisła dłoń Wissmanna).

Następny mowca, dr. Bamberger, gani w ogóle politykę kolonialną, która nie doprowadza do żadnego innego celu jak do zubożenia się jednych kosztem drugich. Polityka ta doprowadziła do tego, że we wschodniej Afryce słowo „Niemiec“ stało się ostrachem. A za to, że wschodnio-afrykańskie Towarzystwo podjęło sprawę lekkomyślnie, mamy dzisiaj uchwałę subwencyjną dla popierania go. Jeden z urzędników tego Towarzystwa oblił krajowca za to że mu podał towar droższy aniżeli tego żądał wrzu-

cił go do wody! (ks. Bismarek przerwał tu mowcy wołając — „cóż ja temu winien, czy ja go do wody wrzuciłem?“) Mowca podnosi się następnie na świadectwo misjonarzy, opowiadających o licznych i oburzających nadużyciach.

Z kolei przemawiał dr. Beningsen, oświadczył się za wnioskiem dep. Windhorsta, aby przedłożenie odesłać do komisji.

Następnie zabrał głos ks. Bismarek w ten sposób: Niemogę milczeć, skoro poprzedni mowca oświadczył, iż kanclerz państwa jest sam odpowiedzialny za postępowanie urzędników w Afryce wschodniej. Jaki należy rozumieć wobec oddalenia przeszło tysiąc-milowego? Wszak sześć tygodni trwa przesyłka tamtejszych doniesień a odpowiedź moja na nie musi dążyć także sześć tygodni. Prosiłbym przeto nie przesadzać w zarzutach przeciw kanclerzowi. Organ wykonawczy naszej polityki jest w gruncie rzeczy kontrolującym, będzie zaś więcej prawnym gdy przedłożenie zostanie uchwalone. Ale i wówczas należy odpowiedzialność kanclerza brać zawsze *cum grano salis*. To co reprezentantom moim polecę lub zakażę, wkłada na mnie tylko o tyle odpowiedzialność, o ile ja właśnie dałem rozkazy, co do wszystkich innego nie mogę brać na siebie odpowiedzialności wobec tak wielkiego oddalenia. Niedawno właśnie czytałem artykuły dziennikarskie pisane w sposób prostacko-zaczepny, zwyczajny w artykułach o mnie w dziennikach postępowych. Tak jest bezwzględnie, nie mogę ustąpić ani kroku więcej, mając za sobą przyzwolenie większości parlamentu i opinię publiczną Niemiec. Oświadczam parlamentowi uczciwie, jak daleko chcę iść, i nie idę ani o włos dalej. Pierwszy mowca zapytał też: Jakie stanowisko zajmiemy względem mocarstw zagranicznych? Na to mogę odpowiedzieć tylko tyle, że slishyśmy tylko w porozumieniu z największym mocarstwem kolonialnym ziemi t. j. z Anglią i że w porozumieniu z nią tylko iść będziemy. Odpiaram przeto stanowczo przypuszczenie, jakoby szedł w sprzeczności z Anglią przeciw sułtanowi Zanzibaru. Tak samo w Zanzibarze jak i na Samoa jesteśmy w całkowitem porozumieniu z Anglią. (Okłaski). Jesteśmy zdecydowani bezwzględnie iść w zgodzie z rządem angielskim. Nieprzyjemności jakie dla nas wynikły, są skutkiem błędów organów podrzędnych — my zato odpowiadać nie możemy. Błędy popełniono rzeczywiście, i skutkiem takich błędów, jak n. pr. budowanie miast tam, gdzie nie było mieszkańców, upadło wschodnio-afrykańskie Towarzystwo. Wysłało ono urzędników w okolice zamieszkałe przez całkiem nieznane pokolenia. Ale błędów uniknąć się nie da i w tej kwestyi idę tak daleko tylko, jak parlament. Umiejętnie się poddawać. Nie należę do ludzi, co robią w sposób godny pożałowania opozycję przeciw temu, co większość ich kraju uchwaliła, a to w celu przeszkodzenia polityce ogólnej, i którzy nie mogą się obejść bez tego, aby nie być zawsze innego zdania i zdanie to nie przeciwstawiać całemu krajowi i jego większości. (Okłaski). Jeżeli większość kraju idzie w kierunku zgubnym, to mogę się jej sprzeciwić, tak jak to uczyniłem w r. 1862, ale dla dwóch milionów na sprawę Zanzibaru nie można się tak łatwo zrzekać wielkiej narodowej misji cywilizacyjnej. Nie wolno też małodusznie narzekać na to po za oczami.

Ja sam nie byłem nigdy przyjacielem przedsięwzięć kolonialnych i obawiałem się tego. Zdecydowałem się dopiero pod naciskiem większości. Toż samo poleciłbym panu Bambergerowi, chociaż i to kwestyi nie rozwiązuje, jeżeli chcemy narazić naszych rodaków. Ostrzegam wówczas, ażeby w polityce kolonialnej nie dopuszczano się błędów, a dziś czynią mi za wszystko odpowiedzialnym. Przystępowałem w wahaniem do rzeczy, ale skoro raz rozpoczął się ruch, cieszyła mnie odwaga i stanowczość ludzi przedsięwziętych utworzenie kolonij. Pytanie teraz, czy istnieją narodowe potrzeby, czyli też wynika narodowa szkoda. Pod tym względem powołuję się na opinię parlamentu. Jeżeli ten się zgodzi, to idźmy dalej w polityce kolonialnej, ale ja nie wyrażam żadnego osobistego zapatrywania. Poddaję się woli większości narodu a to tak długo, jak długo mam przekonanie, iż wola ta nie schodzi na manowce, gdyż wtedy oczywiście sprzeciwiłbym się jej aż do końca mego życia.

Obecnie zdaje mi się, że towarzystwo wschodnio-afrykańskie pozostanie panem tam, gdzie się znajduje. Poczującej uzyskane przez towarzystwo posiadanie wybrzeża za bardzo ważne, ono musi być utrzymane. Nie mógłbym ścigać na siebie zarzutu potomności, że nie broniłem Niemców i niemieckiej posiadłości. W kilku tygodniach, w kilku miesiącach a nawet w ciągu trzech lat nie można pochwalić się skutkami, ale po latach trzydziestu możemy być gorzko żalowali tego, czegośmy dziś zaniedbali.

Następnie rozprawia się książę z Bambergerem i mówi:

W obecnym wypadku nie idzie o towarzystwo wschodnio-afrykańskie ale o cywilizację chrześcijańską. Należy zwrócić baczną uwagę na stłumienie handlu niewolnikami i dla tego handel ten kontrolować. To możebne tylko z wybrzeża. Następnym zadaniem jest wyzyskanie urodzajnego terytorium na zakładanie plantacji. To następcza w istocie pomyślnie widoki. Nie trzeba tego jednak poczytywać jako loteryi, która w następnym półroczu ma przynieść wielką wygraną, ale uważać za dobrze obmyślany plan, którego wykonanie wymaga czasu. Jeżeli braknie spokoju w wytrwałem oczekaniu, w takim razie lepiej nie przedsiębrać podobnych rzeczy. Wybrzeża są w posiadaniu towarzystwa, naszego jedynego tam organu, musimy zatem towarzystwu dać opiekę, jeżeli posiadłość zatrzymać chcemy. Poczytuję po mowie Windthorsta aprobatę parlamentu za zapewnioną, ale życzylibym sobie szybszego traktowania, gdyż ubolewałbym nad zwłoką choćby tylko cztero- lub pięciodniową. (Okłaski).

Ks. Bismarek tak zakończył: Wobec nacisku narodów, nie uważałem się za umocowanego do upierania się przy moich skrupałach. Słowem, poddam się konieczności, a skoro ja tak czynię, może, zdaje mi się, zrobić tak samo deputowany Bamberger. Nie uważam za rzecz właściwą, stawić trudności posuwającej się w nieprzebieżną lokomotywie państwowej, i ubolewam, iż nie możemy bezzwłocznie zamienić przedłożenia w ustawę, takim bowiem sposobem ułatwionoby znacznie zadanie komisarzowi państwowemu. Kończę wyrażeniem nadziei, iż przyjmiecie projekt poważną większością. (Okłaski na prawicy).

Po przemówieniu socjalno-demokraty przeciw, i konserwatywnych Helldorffa i Kardorffa, oraz Alzateczyka Simonisa, za przedłożeniem, przekazano projekt komisji z 21 członków.

Kapitan Wissmann wyjedzie w tych dniach w charakterze cesarskiego komisarza do Zanzibaru. Stan rzeczy w wschodniej Afryce wymaga też pewnego pospiechu. Wiadomości bowiem, nadchodzące z Zanzibaru, nie są bynajmniej pomyślne dla mocarstw, które wzięły sobie za zadanie zniesienie handlu niewolników i pozyskanie Afryki dla cywilizacji europejskiej. I tak donosi telegram z Zanzibaru z dnia 24 b. m., że prócz angielskiego misjonarza Brooks, zamordowali Arabi, w połączeniu z ludnością nadbrzeżną pod Saadani, także 16 ludzi, towarzyszących misjonarzowi.

Członkom parlamentu doręczono dalszy ciąg białej księgi o powstaniu w wschodniej Afryce. Zawiera ona wiadomość o napadzie naczelnika powstańców Bushiri na Bogamoyo, sprawozdanie posła Hatzfelda o wypędzeniu misjonarzy chrześcijańskich w Ugandzie, i wiadomość posła Michaellesa o stosunkach w Dar-es-Salam.

KRONIKA

Lwów 28 stycznia.

— Najj. Pan raczył najmiłośniej w dzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Kluskowa, w powiecie nowotarskim, na budowę szkoły, zapomogi w kwocie 100 zł.

— Najd. Cesarzewicz Rudolf otrzymał z Zanzibaru list, z daty 27 grudnia, że odbywający podróż po Afryce środkowej hr. Samuel Teleki powraca już do ojczyzny. Naprzeciw powracającego podróżnika wybiera się do Tryestu hr. Stefan Karolyi z gronem przyjaciół hr. Telekiego.

— U pp. Namiestnikostwa odbył się wczoraj o godzinie 7mej obiad na 22 nakryć na który otrzymali zaproszenia pp: krajowy inspektor szkolny Bolesław Baranowski, Alfons Czajkowski, dyrektor Banku kraj. dr. Wacław Domaszewski, Wincenty Gnoński, August Gorayski, radca Namiestnictwa Jan Hild, Stanisław Jędrzejowicz, Juliusz Korytowski, Władysław hr. Koziobrodzki, Czesław hr. Lasocki, Józef hr. Męciński, Mieczysław Onyszkiewicz, hr. Potulicki, Edward hr. Racyński, dr. Alojzy Rybicki, dr. Tadeusz Skalkowski, profesor Uniwersytetu Jagiell. dr. Stanisław hrabia Tarnowski, Józef Wernicki, prof. Szkoły politechnicznej Julian Zachariewicz, Stefan hrabia Zamoycki.

— Z Towarzystwa groszowego otrzymujemy odezwę upraszającą usilnie szan. Członków Towarzystwa, w imię miłości bliźniego i uczuć miłosierdzia dla ubogich, więcej niż kiedykolwiek w tej porze wsparcia potrzebujących, aby nie wymieniając z końcem grudnia r. z. skarbanki z groszowymi ofiarami, raczyli co rychłej, przed upływem pięciu miesięcy odesłać, jeszcze tym razem do p. Ministrowej Zaleskiej, ul. Trzeciego Maja nr. 4 II. piętro.

— Wybory do Rady miejskiej. Ruch wyborczy, przygotowany licznymi zgromadzeniami oraz otwartą i pokątną agitacją, jest niesłychanie ożywiony. Tłumy ludności zalegają od rana rynek przed główną bramą ratuszową, a

mnóstwo kolporterów uwija się, weiskając spieszącym dla wykonania swego prawa wyborcom, różnego formatu listy kandydatów radzieckich. List tych jest kilkanaście. I tak lista: komitetu miejskiego; komitetu rękodzielników, przemysłowców oraz właścicieli realności miasta Lwowa; obywateli niezawisłych; wyborców chrześcijańskich „wyrozumiałych i sprawiedliwych“; dwie czy nawet więcej list komitetu „Łączność i zgoda“; lista zjednoczonych komitetów „Związek“ (pierwotna i poprawna) itd. itd. Słowem wyborcy mają w czem wybierać i mogą zaopatrzyć się... w makulaturę.

— **Pan Emil Brajer**, z powodu mylnie w jednym z dzienników podanej wiadomości, prosi nas o zamieszczenie następującego pisma: „Na żądanie Pana Emila Bertemiliana Brajera poświadczam, iż ściślejszy komitet przedwyborczy miejski nie zastanawiał się wcale nad jego kandydaturą z powodu, iż tenże w piśmie do mnie wystosowanem oświadczył, że do rady miejskiej nie kandyduje, i prosi aby rzeczony komitet przy całej akcji nad osobą jego przechodził do porządku dziennego“.

Lwów, dnia 28 stycznia 1889.

Dr. **Gustaw Roszkawski**.

— **Jan Zacharyasiewicz** otrzymuje z różnych stron serdeczne wyrazy współczucia. Do p. Platona Kosteckiego wystosował z Radyrna pismo następujące z prośbą o ogłoszenie:

„Zacny Bracie! Na twoje ręce, jako seniora prasy naszej, przesyłam wszystkim kolegom twoim serdeczne podziękowanie za słowa współczucia, jakie mi zaraz w pierwszej chwili okazano.“

Niemniej też składam tymczasem na tem miejscu podziękowanie przyjaciółom i życzliwym mi ziomkom, którzy na pierwszą wieść o nieszczęściu z pociechą do mnie pospieszyli.

Dom mój rodzinny jest kupą gruzów i popiołu.

Nie tyle dotknęła mnie strata materyalna jak moralna!

Doznaję uczucia, żem stracił najlepszego przyjaciela.

Z wyżyn życia, ze stolic świata wracam prawie co roku, choćby na krótki czas do jego niskich izdebek, aby w nich wspomnieniem lat dziecinnych ogrzać serce, zmrozone tem, com na szerokim świecie widział, słyszał i odczuł.

Dziś brak mi już tego przyjaciela!

W takiej chwili niezwykłą pociechą są dla mnie podniosłe słowa: „Dom twój jest wszędzie tam, gdzie Cię znają“ — wyczytane w liście zbiorowym, za które dostojnikom naszym i przyjaciółom moim posyłam za Wisłę serdeczne „Bóg zapłać!“

Przyjmij uściśnienie bratnie **Jan Zacharyasiewicz**.

— **W Kasynie Narodowym** odbyło się wczoraj walne zgromadzenie Członków, na którym przedsięwzięto wybory prezesa, wiceprezesa i trzech członków wydziału. Prezesem obrany został ponownie jednogłośnie J. E. Alfred hr. Potocki, wiceprezesem p. Zygmunt Dembowski, członkami dyrekcji: Ant. hr. Golejewski (ponownie), Emil hr. Potocki i Jan hrabia Drohożowski (ponownie).

— **Lutnia**. We środę dnia 30 b. m. w sali Narodowego Dumu wykona lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia“ koncert, złożony z utworów Zygmunta Noskowskiego i pod tegoż kierownictwem, z uprzejmym współudziałem panny Maryi Pawlików, pana Gustawa Jerzyny i orkiestry teatralnej. Program zawiera: Część I.: 1. Fantazyja góralska op. 17, wykona orkiestra teatralna. 2. „Śmierć bohatera“, odśpiewa chór męski. 3. a) „Romans“, b) „Z Bogiem w świat“, pieśń, odśpiewa pan Jerzyna z towarz. orkiestry. 4. a) „Pieśń majowa“, b) „Kwiatki górskie“, odśpiewa chór damski z tow. fortepianu. Część II.: „Switezianka“, muzyka do balady Adama Mickiewicza na sopran, tenor, chóry i orkiestrę. Początek o godz. 7 wieczorem.

— **Z obserwatorium** c. k. szkoły politechnicznej we Lwowie, dnia 28 stycznia 1889. Barometr się podnosi.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe, mieliśmy wiatr zmienny z zachodu, stan nieba zmienny a powietrze miernie wilgotne.

Srednia temperatura doby była -6.9°C, najwyższa -1.0°C, najniższa -11.0°C w nocy. W południe i przed wieczorem padał jeszcze śnieg, opad jednak nieznaczny wynosił 0.8 mm.

Zniżka barometryczna 730 do 735 mm. znajdowała się na morzu Białem; zwyżka 780 do 785 mm. w zachodniej Francji; zniżka drugorzędna w Sycylii.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 771 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 dnia 28 stycznia b. r.: Wiatr zachodni, średnia temperatura doby około = 8°C, stan nieba zmienny a powietrze miernie wilgotne; opadu nie będzie lub co najwyżej wcale nieznaczny.

— **Zapiski policyjne**. Skradziono: sześć półci słoniny, cztery sztuki szynki i blaszankę ze smalcem wartości 40 zł.; trzy łyżeczki srebrne znane F. B. — Zgubiono gładką złotą bransoletę, wartości 12 zł.; złoty damski zegarek półkryty, w wagonie pociągu kurierskiego, między Lwowem a Tarnowem,

wartości 30 zł. — Pies, wyżeł biały z złotymi plątkami, zblakany, pozostaje u krawca pod 1. 12 przy ul. Pilnikarskiej.

— **Na zakup rumfordzką** złożono w handlu p. J. Drexlera i Synów, plac kapitulny 1. 2, od dnia 19 do 26 stycznia b. r. pp.: Hr. J. Borkowski 10 zł., L. D. 5 zł., Jaworski ze Stanisławowa 1 zł., Antoni Biliński 15 zł., A. B. 2 zł.; razem 33 zł. Rozdano od dnia 19 do dnia 26 b. m. 1752 porcji zupy i 1752 porcji chleba.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Nowym Sączu O. Michał Sliwowski, Tow. Jez., w 70 roku życia. Urodzony na Spiżu, gimnazjalne nauki odbywał w Podoleńcu, wstąpił do nowicyatu w Starejwsi 1835 r., a po odbytych studiach humanitarnych i filozoficznych uczył fizyki przez lat 3 w gimnazjum tarnopolskiem. Rok 1848 wyrzucił O. Michała na Szląsk, a potem do Księstwa, gdzie pracą kapłańską i u przejęciem a uczynnym obejściem się zyskał życzliwą przyjaźń wielu domów obywatelskich i duchowieństwa. Pamięć jego tam pobytu trwa po dziś dzień. W r. 1866 powrócił do Galicji i przez lat 22 z nader krótką przerwą mieszkał w Nowym Sączu, już to jako superior rezydencji na dwa zawody, już to jako zwykły pracownik.

W Kielcach Gracyan Czarnecki, dawniej asystent przy katedrze astronomii w uniwersytecie kijowskim, następnie nauczyciel gimnazjum realnego w Warszawie, a ostatnio nauczyciel matematyki w Kielcach. Zmarły zajmował się do końca życia spostrzeżeniami astronomicznymi i w tym celu urządził sobie miniaturowe obserwatorium.

— **Konkurs** na posadę inżyniera w IX klasie rangi, ewentualnie adjunkta budownictwa w X klasie rangi, rozpisuje c. k. Namiestnictwo w Zadarze, w Dalmacji. Starający się winni swe podania, zaopatrzone w należyte dowody kwalifikacyjne, a między innymi w dowody znajomości języków: niemieckiego, serbsko-kroackiego i włoskiego, wnieść najpóźniej do dnia 14 lutego do Prezydium wspomnianego Namiestnictwa.

— **Akademia Umiejętności w Wiedniu**. Na ostatnim posiedzeniu wydziału historyczno-filozoficznego przedłożona została praca prof. Morawskiego z Krakowa p. t. „Przyczynki do dziejów humanizmu w Polsce“.

— **Czyn obłąkanego**. Z Lahr, w Badenii, donosi depeza, że dziekan tamtejszy Förderer zabity został przez czeladnika nazwiskiem Ada. Morderca zdaje się cierpieć na pomieszenie umysłów. Oddał on się zaraz po spełnionym czynnie policyi. Wypuszczony został dopiero rano tego dnia z więzienia, w którym 3 dni odsiadywał za włóczęgostwo.

— **Pożar**. Z Augsburga telegrafują, że d. 25 bm. w nocy na dworcu tamtejszym spalił się salon królewski, oraz zabudowania biurowe i telegraficzne.

— **Zapis**. Ś. p. Amelia z hr. Łubieńskich hr. Krasińska zapisała 6000 rs. dla przytulku paralityków w Warszawie. Zapis ten po przeprowadzeniu formalności przyjęty już został i rzez wzmiankowaną instytucję.

— **Trzęsienia ziemi** w Grecji powtórzały się d. 23 bm.

Z Izby sądowej.

(Sprawa Kukizowska).

(Ciąg dalszy).

(L.) Ks. Antoni Królicki, proboszcz Kukizowski, obrz. łac., niegdyś profesor dogmatyki w seminarjum w Żytomierzu, zeznał w dalszym ciągu swego przesłuchania: Ks. Tchorznicki nigdy nie wyurzał się przedemną; kilka razy wspominał tylko coś o swojej wiosce, ale nigdy nie mówił o kapitałach. Ja go też nigdy nie pytałem, czy i jaki posiada majątek i właśnie tem zjednałem sobie u ks. Tchorznickiego szacunek i zaufanie. Przy pewnej okazji wspomniał tylko przedemną, że Pianowice zapisze p. Kazimierzowi Tchorznickiemu. Nigdy nie było mowy o tem, że ma zamiar zapisać majątek swój pp. Strzeleckim nie mówił mi też nigdy o tem, że pani Strzelecka prosiła go o zapisanie majątku. Co do charakteru jego, zaznaczyć muszę niestety, że był skąpy; nie miał otwartego serca dla ubogich i odprawiał ich słowy: Ja sam nie mam. Przypominam sobie, że pewnego razu p. Strzelecka wyraziła się z żalem o ks. Tchorznickim; powiedziała mi: „proszę sobie wyobrazić — powiedziała — ja otaczam go taką troskliwością, załatwiam wszystkie jego interesa, trudzę się dla niego po rozmaitych bankach, łączę po schodach, a on odmówił mi tak drobnej przysługi, jak pożyczania niewielkiej kwoty na kilka dni, podczas żniw“.

W czerwcu 1887 r. ksiądz T. wyjechał na kilka dni z Kukizowa. Wówczas przysłała do mnie p. Strzelecka z prośbą, ażeby jej

towarzyszył do mieszkania ks. T.; należał bowiem korzystać z jego nieobecności i wyprzątać mieszkanie. Było też istotnie co sprzątać, ks. T. bowiem nie pozwalał nigdy u siebie zamiatać i sprzątać; nie pozwalał prześcielać i porządkować łóżka itd. Gdyśmy weszli do mieszkania ks. T. znaleźliśmy na podłodze dwie dziesiątki; wówczas zwróciła p. Strzelecka moją uwagę na nieostrożne obchodzenie się ks. T. w przechowywaniu pieniędzy. Gdy już oczyszczono mieszkanie księdza, przysłała pani Strzelecka klucz do mnie z prośbą o przechowanie, a stało się to dlatego, iż pani Strzelecka wyjechała z Kukizowa na 14 dni, a ks. T. miał wrócić do Kukizowa za 3 dni. Wówczas zdawało mi się, że te klucze, zostawione u mnie przez p. Strzelecką, są od szafy ks. T. Z tego błędu wyprowadził mnie dopiero p. sędzia śledczy w r. z.

Podczas choroby, po wypadku, gorączkował ks. T. Byłem przy nim, w chwili w której koniecznie domagał się przeniesienia do „nowego domu“. Nikt ni mógł zrozumieć, o co właściwie chodzi choremu; ja zaś nie zastanawiałem się wcale nad tem, co to ma znaczyć, i na usilne prośby chorego powiedziałem, że należy uczynić zadość jego prośbie. Zaniesiono go więc do garderoby. I jeżeli co — powiada ks. Królicki — świadczy o niewinności pp. Strzeleckich, to właśnie ta okoliczność. Nawet w gorączce nie zapomniał on o swoim bożyszczu: o pieniądzech, i nawet w gorączce, w chorobie ciężkiej, chciał być w pobliżu swoich pieniędzy. A skądże mógł wiedzieć, że te pieniądze są w pomieszkaniu p. Strzeleckiej? Tylko tym sposobem, iż sam powierzył jej swoje kapitały po wypadku.

P. przewodniczący czyni uwagę, że można ten fakt tłumaczyć tak, jak to uczynił ks. Królicki; ale można go także inaczej tłumaczyć, jak p. prokurator, który utrzymuje, że ks. T. tylko dla tego chciał się przenieść ze swojego mieszkania, bo w sądzie siedzieli jego mieszkańcy pp. Aleks. i Władysław Strzelecki, których się obawiał.

Dalej, na stosowne zapytanie, odpowiedział ks. Królicki: W lutym 1888 r. dał mi znać Michał Bilik, że ks. T. nagłe zachorował. Pobiegłem natychmiast do niego i zastałem go w stanie fatalnym: Poczerniał i mówił bardzo niewyraźnie. Bilik prosił mnie, ażebym się nie wyśmiał z mieszkania ks. T. albowiem w szafach mogły być kapitały. Ja nie przypuszczałem ani na chwilę, ażeby w szafie mogły być skryte tak znaczne pieniądze, a nie przypuszczałem dla tego, iż ta szafa stała koło drzwi wchodowych w pierwszym pokoju i że się zamykała. Miałem raczej, że ks. T. swoje kapitały chowa w łóżku, a do przypuszczenia tego uprawniała mnie okoliczność, że urzędnicy bankowi, którzy ks. T. mieścili kupony, skarżyli się, iż ks. T. przywozi zawsze kupony wilgotne... Nie przypuszczałem tego także dla tego, iż nie wiedziałem, że ks. T. hotduje zasady, że „najwi ksza nieostrożność jest największą ostrożnością“. Bilik prosił mnie, ażebym zapytał księdza T. jak rozporządza swoim majątkiem na wypadek śmierci? Ale ja takiego pytania do ks. T. wystosować nie chciałem. Uczynił to tedy sam Bilik i wówczas w mojej obecności powiedział ks. T.: Pianowice zapisuje Kazimierzowi Tchorznickiemu; 3.000 złr., które mam u p. Strzeleckiej, niech u niej zostaną, a 600 złr. które mam u Aleksandra Strzeleckiego, jeżeli je odda, zapisuję na kościół w Kukizowie. A co się ma stać z gotówką? zapytał Bilik. Nie powiem... nie dam nikomu... aż będę konał! zawałł ks. Tchorznicki. Po tej scenie — powiada dalej ks. Królicki — oddał mi ks. Tchorznicki klucz od swojej szafy, w której według opisu Bilika, miały być ukryte kapitały. Szafę tę natychmiast opieczętowałem.

Na zapytanie, kiedy, jak i dlaczego oddał p. Spangowi klucz, powierzony mu przez p. Strzelecką, odpowiedział ks. Królicki: P. Spang przyszedł do mnie i zaraz na wstępie obraził mnie. Z teatralnym efektem otworzył swój pugilares i badawczo zaczął mi wpatrywać się w oczy. Nie wiedziałem, co to ma znaczyć; nie wiedziałem, kim jest p. Spang? Dopiero po chwili wytłumaczył mi p. Spang, że jest rewizorem policyi, a w pularesie przechowuje znalezione *corpora delicti*. Nagle zapytał mnie, czy ja mam klucz od szafy ks. Tchorznickiego? Mam, odpowiedziałem i oddałem mu ten klucz lubo nie bez skrupułów, bo nie wiedziałem z kim ma do czynienia. Ze strony p. prokuratora spotkał mnie zarzut, że klucza tego nie oddałem wcześniej. Ale komuż miałem go oddać? Wszakże w Kukizowie nie było wcale żadnego reprezentanta władzy. Nikt mnie nigdy o ten klucz nie pytał; nie wiedziałem że jest od szafy, w której mieszczą się kapitały ks. T.; jednym słowem: ani przez myśl mi nie przeszło, że ten klucz jest podjęzany... A gdy się od Spanga dowiedział, że ten klucz jest przedmiotem bardzo ważnym, oddałem mu go, jako reprezentantowi władzy.

Dalej zeznał ks. Królicki: D. 25 sierpnia, po aresztowaniu p. Aleksandra, pro-

siła mnie jego rodzina, ażebym wybałał ks. T., czy pamięta, iż kapitały swoje powierzył w przechowanie p. Strzeleckiej, która stanowczo utrzymywała, że je otrzymała jako depozyt. Nie dla sparaliżowania śledztwa — jak to powiedział p. prokurator — nie dla ratowania pp. Strzeleckich, ale jedynie w celu wykrycia prawdy postanowiłem wybałać ks. T. W tym celu zaprosiłem do Kukizowa ks. Pasiutę i ks. Donichtę. W ich towarzystwie udałem się do mieszkania ks. T. i przedstawiłem mu, jakie nieszczeście spadło na rodzinę pp. Strzeleckich; przedstawiłem mu, że jedno słowo jego może uratować rodzinę tak poważaną; zapytałem go więc, czy oddał klucz p. Strzeleckiej? a on kilkakrotnie powtórzył: „dałem, dałem!“ a po dobrej chwili dodał: „na żądanie“. Po chwili powtarzał znowu: „Nie dałem, nie dałem!“ Wszystko to, co powiedział ks. T., podyktowałem wiernie p. sędziemu dr. Kownackiemu do protokołu w d. 26 września.

Tu podnosi p. przewodniczący następującą okoliczność: Ks. Królicki zeznał d. 26 września w obec sędziego śledczego, że ks. Tchorznicki na zapytanie jego w d. 25 sierpnia oświadczył, że dał klucz p. Strzeleckiej w przechowanie. Dnia 28 września zgłosił się ks. Królicki z własnej woli do sędziego śledczego i podyktował interpretację swojego zeznania z d. 26 września, a mianowicie, że pod słowem „klucz“ nie miał na myśli „klucza“ w literalnym tego słowa znaczeniu, lecz mówiąc o kluczu, miał na myśli kapitały ks. Tchorznickiego. Jednym słowem: Zapytanie, wystosowane przez ks. Królickiego do ks. Tchorznickiego, czy oddał p. Strzeleckiej klucz w przechowanie, nie zmierzało do skonstatowania faktu, czy ks. Tchorznicki oddał klucz, lecz do stwierdzenia, czy oddał p. Strzeleckiej swoje kapitały. P. przewodniczący domaga się tedy wyjaśnienia tych okoliczności.

Ks. Królicki odpowiedział: Dnia 26 września pytał mnie p. Kownacki ciągle tylko o „klucz“. Zaszło tu widocznie między nami nieporozumienie, dr. Kownacki bowiem, mówiąc o kluczu, miał na myśli tylko klucz w literalnym tego słowa znaczeniu, ja zaś mówiąc o kluczu, nie myślałem o przyrzędnym do otwierania zamków, ale miałem ciągle na myśli kapitały, które miały ukrywać się w szafie, od której był ten klucz. To też, zgodnie z prawdą powiedziałem p. sędziemu, że ks. Tchorznicki powtórzył kilkakrotnie, iż oddał p. Strzeleckiej klucz od szafy. Gdy to zeznanie moje zapisane zostało do protokołu, zapytał mnie p. Kownacki z nieznacka: A o kapitałach i pieniądzech nie było mowy? Odpowiedziałem: Nie! Wróciwszy do domu, zastanowiłem się bliżej nad treścią moich zeznań i przyszedłem do przekonania, że słówkiem „nie“, zniweczyłem poprzednie zeznanie co do faktu, że ks. Tchorznicki przyznał, iż powierzył p. Strzeleckiej klucz od szafy, w której były przechowane pieniądze. Całe nieporozumienie powstało ztąd, iż ja, mówiąc o kluczu, nie miałem materyalnego klucza na myśli, lecz symboliczne powierzenie kapitałów, a sędzia p. Kownacki miał co innego na myśli, mówiąc o kluczu, a co innego mówiąc o kapitałach. Zmiałkowskawy, że istnieje takie nieporozumienie, starałem się nadać słowom moim i zeznaniom właściwe znaczenie i to jest powodem, dla którego d. 28 września zgłosiłem się do p. Kownackiego i interpretowałem moje zeznanie z d. 26 września. Ale zgłoszenie się to moje nie było wpływem namowy lub rady z jakimś prawnikiem, jak to utrzymuje p. prokurator. Ja byłem i jestem tego przekonania, że oddanie klucza p. Strzeleckiej było symbolicznem; że ks. Tchorznicki, oddając jej klucz, tem samym oddał jej w przechowanie swoje kapitały. Nie mogę sobie bowiem wyobrazić, jakie znaczenie mogłoby mieć proste oddanie klucza w czyjeś przechowanie? Jakież cel może mieć oddanie klucza w trzecie ręce, jeżeli nie to, że wszystko, co jest pod zamknięciem tego klucza, oddaje się w przechowanie osoby trzeciej?

Na zapytania pp. Duniewicz, Stebelkiego i przewodniczącego, odpowiedział ks. Królicki: Utrzymanie ks. Tchorznickiego przez p. Strzelecką było doskonałe; wikt miał wyborny i wszelkie wygody; utrzymywanie takiego nie mógłby mieć nawet za 60 zł. miesięcznie.

Nastąpiła tu konfrontacja między ks. Królickim a dr. Kownackim, w sprawie interpretacji zeznań ks. Królickiego; dr. Kownacki powołał się na to, co jest zapisane w protokołach.

Na liczne pytania, wytoczone przez p. prokuratora, odpowiedział ks. Królicki: „Nie słyszałem nigdy, ażeby ks. T. cierpiał na epilepsyję. O stosunkach majątkowych pp. Strzeleckich, nie słyszałem nigdy nie ujemnie. Pewnego razu, mając kilkaset złr., a nie wiedząc, co z tą kwotą zrobić, ofiarowałem ją p. Strzeleckiej w formie pożyczki, prosząc, ażeby nie odmawiała mi tej przyjemności i dała tem dowód życzliwości swojej ku mnie. Ale p. Strzelecka podziękowała, ofiarowanej pożyczki przyjąć nie chciała

i oświadczyła tylko delikatnie, że „ażeby dać dowód swojej życzliwości, skorzysta może kiedy z mojej propozycji“. Chorożę ks. Tchorznickiego pielęgnowała p. Strzelecka z największą troskliwością; tylko łóżko jego było w wielkim nieporządku, ale wiedziałem, że ks. T. nikomu nie dozwolił zbliżyć się do łóżka; nie pozwalał, ażeby je przesłano, i to wzmocniło we mnie przekonanie, że ks. T. przechowuje swoje kapitały w sieniaku. Wreszcie zeznał ks. Królicki, że d. 21 sierpnia z rana, koło godziny 9tej, zwierzyła się przed nim p. Strzelecka, że ma w swoim przechowaniu kapitały ks. Tchorznickiego.

P. prokurator zaznacza, że to ostatnie zeznanie ks. Królickiego jest rzeczą zupełnie nową, dotychczas nieznaną. Pani Strzelecka, odpierając zarzuty podniesione w akcie oskarżenia, utrzymuje stanowczo, że powierzenie jej kapitałów przez ks. T. uważała za największą tajemnicę, że nigdy, przed nikim nie zdradzała tej tajemnicy; że zdradziła ją po raz pierwszy w obec sędziego śledczego, w d. 21 sierpnia, ale dopiero popołudniu, t. j. w chwili, w której sam ks. T. zwolnił ją od dalszego ukrywania jego depozytu, a tu naraz zeznaje ks. Królicki, że już z rana, d. 21 sierpnia, bez zezwolenia ks. Tchorznickiego, zdradziła tajemnicę.

Ks. Królicki nie może wytłumaczyć tej okoliczności, p. Strzelecka zaś twierdzi, że o posiadaniu kapitałów ks. Tchorznickiego powiedziała ks. Królickiemu dopiero w d. 22 sierpnia, t. j. po złożeniu tych kapitałów w ręce p. Kownackiego. Ks. Królicki nie może przypomnieć sobie tej okoliczności.

Dalej wypowiada p. prokurator powątpiewanie, ażeby ks. Tchorznicki, w lutym r. z., gdy zachorował, powierzył kluczyk od swoich kapitałów ks. Królickiemu; jeżeliby to bowiem było prawdą, w takim razie można by przypuścić, że także w lipcu r. z. po wypadku, powierzył ks. T. kluczyk od swoich kapitałów p. Strzeleckiej.

Ks. Królicki zapewnia pod przysięgą, że istotnie w lutym r. z. powierzył mu ks. Tchorznicki swój kluczyk od szafy.

Dr. Roiński zapytał świadka, czy wiadomo mu, że w r. 1885 przed kradzieżą powierzył ks. T. p. Strzeleckiej swoje kapitały do przechowania?

Ks. Królicki odpowiedział: Gdy objąłem parafię w Kukizowie, opowiadała mi p. Strzelecka rzecz następującą: Jeżeli ks. T. posiada majątek, to ma go mnie do zarządzenia. W roku bowiem 1885, gdy tutaj pracowali rozmaici rzemieślnicy, żydzi z Jaryczowa, posłałem do ks. T. i przedstawiłem mu, że nie jest rzeczą bezpieczną, ażeby swoje kapitały przechowywał u siebie, że daleko lepiej byłoby, gdyby je przechował we dworze pod dobrym zamkiem. Ks. T. uznał tę uwagę za słuszną i dał mi do przechowania swoje pieniądze. Zaraz następnego nocy ukradziono go; a zachowanie się jego podczas kradzieży było dziwne. Wiadział on złoczyńców w pokoju i zamiast ich przełoszyć, ukrył głowę pod kołdrę i udawał, że spi. Zabrano mu wówczas obligacye kościelne.

Faktem jest — powiada dalej świadek — że ks. T. przy gołeniu kłczy nie dawniej, jak na Zielone święta r. z. pokaleczył sobie brodę i całując ołtarz, pokrawił piękny obrus, dar p. Kochanowskiej. Pytałem pot m. p. Strzelecką, w jaki sposób można by z obrusa wywabić te plamy?

Dr. Roiński uprasza świadka, ażeby szczegółowo opowiedział fakt kradzieży, popełnionej w grudniu r. z. w kościele kukizowskim.

Ks. Królicki tak przedstawił ten wypadek: (według stenogramu)

Było to w r. z. w drugą niedzielę adwentową, a że w Kukizowie jest zwyczaj, nabożeństwo adwentowe bardzo wcześnie odprawiać, zaczęliśmy przeto nabożeństwo o godz. 6 a kończymy o godz. 8 rano. Po nabożeństwie bracia różańcowi obliczyli kolektę; było coś 2 zł. i kilka centów. Poszedłem do domu; wiedząc zaś, że jest dużo ludzi, chcących się spowiadać, kazałem kościół ponownie o 10 rano otworzyć i wszedłem do kościoła zaraz po otwierającym go. Po mnie przyszedł organista Kalinowski, wszedł na chór i powiada, że spojrzawszy po za chór, dostrzegł tam jakiegoś kryjącego się człowieka. Poznał w nim parafianina a sądząc, że ten wcześniej od niego przyszedł, wcale go nie podejrzewał i nie zwrócił na to uwagi. Po nabożeństwie miał się jednak odbyć chrzest, kazałem przeto Kalinowskiemu rozgrzać wodę, gdyż była zamarznąta, potem zaś poszedłem do Kalinowskiego do domu, bracia zaś w kościele zostali, ażeby dobrać z puszki pieniądze. Ponieważ długo nie przychodzili, zrobiłem uwagę, mówiąc do Kalinowskiego: „Coś bracia długo się bawia“. Za chwilę przyszli, a najstarszy z nich Dąbski, załamując ręce za wołał: Nową mamy kradzież w kościele Kalinowski przeraził się tem ogromnie, bał się bowiem w obec kilkakrotnych kradzieży w kościele posądzenia, że to on jest ich

sprawcą. Wtedy sobie przypomniał, że widział na chórze kryjącego się Wojciecha Gnota, co też braciom opowiedział. Mając wzgląd na wielkie ubóstwo tego człowieka, ma bowiem do wyżywienia czworo dzieci, prosiłem braci, ażeby zachowali się spokojnie, ale nie posłuchali mnie i poszli do wójta, który Gnoto do siebie sprowadził. Gnot przyszedł się od razu, że dał się zamknąć w kościele przed 8 rano i pieniądze ze skarbonki zabrał. Następnego dnia, idąc do kościoła, widzę Gnoto pod strażą koło kościoła. Zbliżyłem się do niego i powiedziałem mu: Wstydzicie się, dopuściliście się tak szkaradnego czynu i wstyd uczyniliście naszej parafii! Ja poszedłem do kościoła, a on pod strażą przysiężnych poszedł do mnie do kuchni. Z kościoła wróciłem do domu i wtedy Gnot przyszedł do mnie jednego ze strażników, że chce się spowiadać. Odmówiłem temu żądaniu, sądziłem bowiem, że jest nieprzygotowany, że będzie kłamał i sprofanuje św. spowiedź. Na to przyszedł do mnie przysiężny z poleceniem: Powiedzcie księdzu, że mam mu coś poufać powiedzieć. Wtedy rozumie się, zawołałem go, a on mi powiedział: „Jabym tego nie zrobił, ale mnie do tego namówili“. Kto cię do tego namówił, pytam się go? A on na to: „Ci, którzy księdza mordowali.“

Przeraziłem się i włosy mi stanęły na głowie. To wy wiecie, kto mordował ks. Tchorznickiego. Tak, wiem, odpowiedział. Kazałem mu wszystko opowiedzieć, a on zaczął od tego, jak pilnował sadu mego podczas mojej nieobecności. Jednej nocy, opowiadał, nie mogłem zasnąć, pies szczekał, wstałem i zbliżyłem się do parkanu. Stałem i słyszę, jak dwu ludzi ze sobą rozmawia. „Co mamy robić?“ Na to drugi: „Trzeba wziąć na ochotę litr wódki.“ Pomyślałem sobie, że chcą kraść jabłka i zacząłem pilnie ich śledzić. Poszli do propinacyi, ale czy tam weszli, nie widziałem. Zobaczyłem ich jak powracali i słyszałem jak jeden do drugiego mówił: „Słuchaj, ty tam słyszysz we dworze, idź weź kawałek młotka i bij starego, ale tak, żeby nikt nie słyszał.“ Ukryłem się, żeby mnie nie obaczyli i czekałem. W jakie pół godziny powracali obaj; wtedy ja wyskoczyłem i złapałem jednego za rękę. Nieśli jakiś tłumok na plecach. Jakem tak jednego złapał, oni do mnie: „Bądź cicho, bo ci zaraz śmierć zrobimy, a jak będziesz mleczkał, to cię wynagrodzimy.“ Ja ich wtedy puściłem. Usłyszawszy to zeznanie od Gnoto, odesłałem go do wójta, nie chciałem bowiem, ażeby to, co miało nastąpić, w moim domu się działo. Wójt zawołał żandarmów i jak mi opowiadano, Gnot to samo, co mnie, w obecności 20, czy 21 świadków powtórzył. Wtedy ja powiedziałem do Kalinowskiego, że trzeba o tem wszystkim uwiadomić rodzinę Strzeleckich. Kalinowski pojechał do Lwowa i dał znać rodzinie; radość wielką opanowała wszystkich i ktoś zdaje się nawet chodził do p. prezydenta, bo tego samego dnia, czy na drugi dzień rano, przysłało komisję, która cały tydzień w Kukizowie siedziała. Wieczorem tego samego dnia jeszcze przyjechał p. Kochanowski z p. Dulebą, a Gnot to samo ze szczegółami im powtórzył i z latarką po wszystkich oprowadzał ich miejscach. I zaiste dziwna się stała rzecz, że ten człowiek, mimo swej tak wielkiej nicości moralnej, zeznania te poczynił; co więcej: patrzę, a on w kościele prowadzi sędzięgo za wielki ołtarz. Były tam dwie skrzynki jedna pod drugą.

Gnot przynajmniej w obec komisji, że ze skrzynki tych także pieniądze wybieirał, obiecał zatem sam siebie, nikomu bowiem prócz Bogu jednemu, nie było to dotąd wiadomem. Pytany, jak to robił, zdjął jedną skrzynkę i podniósł wieko drugiej. Sędzia wyegzaminował Gnoto i trzymał go przy badaniu 6 godzin. Jakie konkluzje z zeznań jego wyciągnął, nie wiem, tylko od p. Papary słyszałem, że zeznania te są podejrzanego natury. Nazajutrz na wyjeździe mocno mnie dotknął p. Papara, gdy bowiem żandarmi Gnoto prowadzili, a było zimno ostre, zapytałem go, czy moge dać Gnotowi 20 ct. na drogę, odpowiedział mi: My tego nie możemy widzieć, lepiej niech ksiądz proboszcz da spokój to i dla księdza lepiej!

Co Gnot we Lwowie zeznał, tego już nie wiem. Powiedziałem wszystko, co wiem o tej sprawie sumiennie, jak przed wizerunkiem Chrystusa. Nie wiem skąd powstała niepoczciwa gadka, że to ja w Kalinowskim, chcąc ratować Strzeleckich, całą tę sprawę wymyśliłem. Jakkolwiek pp. Strzeleckim bardzo dobrze żyć, to jednak jako kapłan i ojciec parafii tem samem sercem wszystkich mych parafian kocham, bez różnicy, i tak samo są mi drodzy biedni włościanie jak pp. Strzelecki. Ego vos genui, jak powiada apostoł, i czy można przypuścić, ażebym ja, kapłan, mógł się dopuścić takiej zbrodni i kosztem życia i wolności niewinnych chciał Strzeleckich ratować? Na to potrzeba Judasza, szatana. To też oszę, aby wysoki trybunał wszelkie takie

podejrzenia od siebie odsunął, jeżeli nie już dla mnie, to dla honoru sukni kapłańskiej, jaką noszę.

Na zapytanie dr. Roińskiego, kogo to wymienił Gnot jako złoczyńców, którzy wykonali zamach na życie i mienie ks. T. odpowiedział ks. Królicki, że wymienił Wincentego Krajewskiego i jego pasierba, Lucia. Dalej oznajmił świadek, że rodzina pp. Strzeleckich wyznaczyła nagrodę 500 zł. za schwytanie istotnego złoczyńcy i że fakt ten był ogłoszony z ambony przez ks. Chęcińskiego.

Dr. Roiński, w obec powyższych zeznań ks. Królickiego zamierzał uczynić wniosek co do wezwania do rozprawy jako świadków: Wojciecha Gnoto i Wincentego Krajewskiego, ale p. prokurator uprzedzając przemówienie dr. Roińskiego, upraszał trybunał, ażeby po myśli §. 309 ust. karn. tudzież art. 7 i 8 ustawy z d. 17 grudnia 1862 wykluczył jawność rozprawy, albowiem przeciw Gnotowi jest śledztwo w toku o świętokradztwo i zbrodnię oszustwa przez fałszywe zeznanie w obec sądu; sprawa więc Gnoto nie dojrzała jeszcze do publicznego traktowania, a motywowanie wniosku co do przyzwania Gnoto do rozprawy mogłoby wylądować niekorzystnie na tok śledztwa; ze sprawą Gnoto wiąże się jeszcze inna sprawa, która wyklucza nawet fakta podane przez Gnoto.

Po replice dr. Roińskiego, który na podstawie §. 229 proc. karn. sprzeciwił się wykluczeniu jawności rozprawy, uchwałił trybunał nie przychylić się do wniosku p. prokuratora co do wykluczenia jawności rozprawy w obecnym stadium rozprawy, wychodząc z założenia, że akta śledcze w sprawie Gnoto nie są znane pp. obrońcom, nie mogą więc przytoczyć takich okoliczności, któreby wpłynęły niekorzystnie na śledztwo Gnoto.

Po tej uchwałie zabrał głos dr. Roiński: Z zeznań ks. Królickiego dowiedzieliśmy się, że istnieje świadek, który twierdzi, że widział sprawców czynu tuż po samym czynie i że tylko zmuszony groźbą śmierci mleczkał o tem. Jest to okoliczność tak ważna, że zdolną jest zbić cały akt oskarżenia. Proszę więc o wezwanie do tej rozprawy Wojciecha Gnoto, znajdującego się w tutejszem więzieniu, ewentualnie o skonfrontowanie go z Wincentym Krajewskim jako jednym z wrzeczonych sprawców. Drugi ze wskazanych przez Gnoto sprawców, Lucia, będzie i tak przesłuchany. Co do wartownika i przysiężnego, w obec których Gnoto zeznał, zastrzegam sobie prawo robienia dalszych wniosków.

P. Prokurator oświadcza, że zgadza się na ten wniosek, zastrzega sobie jednak prawo do postawienia dalszych wniosków po przesłuchaniu tych osób.

Dr. Dąbrowski podaje do wiadomości trybunału następujący wypadek: Na kilka dni przed rozpoczęciem obecnej rozprawy, p. A. Strzelecki przechadzając się po korytarzu więzienia, usłyszał z jednej celi głos, by się zbliżył. Gdy tego uczynić nie chciał, posłyszal za drugim nawrotem głos: „Jeżeli pan nie chce się zbliżyć, to weź pan przynajmniej tę kartkę.“ Kartka ta którą składał na stół trybunału, brzmi: „Szanowny panie! Dowiedziałem się, że jesteście państwo oskarżeni o obrabowanie księdza. Ponieważ nie chcę dopuścić, abyście państwo za kogo innego cierpieli, więc donoszę panu, że siedzący ze mną w jednej celi Wincenty Krajewski ze swym pasierbem to uczynił i do tego się w obec mnie tu przyznał. Proszę więc, aby się pan przy rozprawie na mnie powołał. Jan Szczepański.“ Nie znając tego świadka ani jego wiarygodności, składał tę kartkę na stół trybunału i proszę ewentualnie o przesłuchanie tego świadka.

P. prokurator oświadcza, że Jan Szczepański był już słuchany w tej sprawie; jest to ten sam, który w roku zeszłym fałszywie obwiniał niejakiego Kołodzieja o zamach na swoje życie, przy ulicy św. Teresy we Lwowie. Na podstawie tych fałszywych zeznań zasądzono Kołodzieja, niewinnego, na 6-letnie ciężkie więzienie. Gdy już zaczął odsiadywać karę, pokazało się, że Jan Szczepański dopuścił się zbrodni oszczerstwa na szkodę Kołodzieja, którego natychmiast wypuszczono z więzienia, a natomiast zasądzono Szczepańskiego na 5-letnie ciężkie więzienie.

Uchwałę co do tych wniosków powzięmie trybunał później.

Dalszy świadek, ks. Jan Pasiut, 52 lat, proboszcz w Żółtańcach, zeznał pod przysięgą: Dnia 30 lipca wieczorem przyjechał pan Aleksander Strzelecki do mnie, z prośbą, ażeby natychmiast jechał do Kukizowa wypowiadać ks. Tchorznickiego, który jest chory, bo się potłukł. Zapadał już zmrok, gdy przyjechałem do Kukizowa. Chciałem wejść do pokoju ks. Tchorznickiego, ale zatrzymał mnie dr. Schmidt, „bo pani Strzelecka ma z ks. Tchorznickim jakąś poufną konferencyę; liczą pieniądze“. Zdziwiony, zapytałem dr. Schmidta, czy stan zdrowia ks. Tchorznickiego jest

tego rodzaju, iż można jeszcze czekać, a na to odpowiedział dr. Schmidt, że pożyje jeszcze kilka godzin. Po tej rozmowie wszedłem do mieszkania ks. Tchorznickiego. Zastałem go przykrytego kołdrą; głowę miał obandażowaną. Zapytałem go, co się stało? Odpowiedział: „Nie nie pamiętam“. Spowiadać się nie chciał, twierdząc, że uczyni to nazajutrz u ks. Królickiego, ale ja, pomny słów dr. Schmidta, wypowiadałem go, i udałem się do kościoła po Przenajświętszy Sakrament. Robił znowu trudności w przyjęciu wiatyku, utrzymując, że dzisiaj nie jest na czczo i że zakomunikuje się jutro zrana u ks. Królickiego. Ale ostatecznie nakoniłem go także do przyjęcia wiatyku. Jakis czas potem bawiłem u księdza Tchorznickiego. Był on rozmowny i interesował się rozmaitemi sprawami. Gdy wyszedł z mieszkania księdza, spotkałem panią Strzelecką, która zapytała, czy ks. Tchorznicki nie mówił co o testamentie? Dałem odpowiedź przeczącą, poczem pani Strzelecka prosiła mnie, ażebym powrócił, i pomówił z księdzem Tchorznickim o tem. Uczyniłem zadość tej prośbie, i spytałem ks. Tchorznickiego, czy spisał testament? Ksiądz Tchorznicki odpowiedział: „Gdy wstanę, pojedę do notaryusza, i tam zrobię testament. Wieś dam Kazimierzowi Tchorznickiemu pod warunkiem, ażeby mnie uczyćwie pochował i fundował 4 msze św. za moją duszę“. O kapitałach zgoła nie nie mówił.

Podczas mojej obecności powstała kwestya opłacenia dr. Schmidta. Ksiądz Tchorznicki powiedział, że trzeba mu dać 25 zł.; kazał tej kwoty szukać w spodniach. Szukałem tych spodni z panią Strzelecką, ale nie mogliśmy ich znaleźć, a ks. Tchorznicki utrzymywał, że były w nich pieniądze.

O chorobie ks. Tchorznickiego mówiła pani Strzelecka, że prawdopodobnie upadł i potłukł się, zaś dr. Schmidt twierdził, że to być nie może. Później opowiadała mi pani Strzelecka, gdy wyszedłszy na podwórze, siedziałam pod kasztanami, że ks. Tchorznicki, w celu wyjęcia pieniędzy z szafy, wstał sam z łóżka, wydobyl z szafy, i wręczył jej kwotę 157 zł. Ja wierzyłem słowom p. Strzeleckiej. Nim wyjechałem z Kukizowa, zapytał mnie pan Strzelecki: „Co ksiądz myślisz? Czy mam o tym wypadku zawiadomić władzę?“ „Ja — powiada ks. Pasiut — wierząc słowom p. Strzeleckiej, i będąc przekonany, że ks. Tchorznicki sam się potłukł, powiedziałem, że zdaje mi się, iż nie potrzeba donosić władzy, ale później dodałem: „nie szaszkodzi“.

Ks. Tchorznicki wyrażał się o pani Strzeleckiej zawsze z największą pochwałą. Na kwestye pieniężne był zawsze bardzo drażliwy; gdy go kto o pieniądze zapytał, zaraz podejrzewał, iż chce u niego zaciągnąć pożyczkę, albo posadzał go o coś jeszcze gorszego...

Dalej zeznał ks. Pasiut: D. 25 sierpnia r. z. przyszedł do mnie posłaniec z kartką od ks. Królickiego, który prosił mnie ażeby natychmiast przyjechał do Kukizowa, bo zaszło coś nadzwyczajnego. Gdy do Kukizowa przyjechałem, dowiedziałem się, że aresztowano p. Aleksandra Strzeleckiego i że to samo czekałada chwila p. Strzelecką. Wówczas bawili już w Kukizowie: ks. Królicki, ks. Donicht, dr. Kownacki i dr. Dąbrowski. Ja w towarzystwie ks. Królickiego i ks. Donichta udałem się do ks. Tchorznickiego, ażeby go wybać czy powierzył p. Strzeleckiej swój kluczyk, a względnie kapitały, czy nie. Wszyscy trzej nim weszliśmy do mieszkania ks. T. wiedzieliśmy już, że p. Aleksander Strzelecki został przyaresztowany: wszyscy wiedzieliśmy, że punkt ciężkości całej sprawy polega w tem czy ks. T. powierzył swoje kapitały p. Strzeleckiej czy nie. W obec tej kwestyi słowo „kluczyk“ było dla nas zupełnie identycznym ze słowem „pieniądze“. Mówiąc o kluczu, mieliśmy zawsze tylko na myśli „pieniądze“. Zapytałem więc ks. T. czy dał kluczyk pani Strzeleckiej? Odpowiedział najwyraźniej: „Dałem sam kluczyk... a po chwili dodał: „dobra, zagna, pobożna...“ Powtórzył to kilka razy.

Świadek ks. Józef Donicht, lat 67 rz. kat. proboszcz w Jaryczowie, zeznał pod przysięgą: Od 43 lat znam ks. Tchorznickiego. O majątku swoim nigdy nie mówił i nie lubił gdy go o to pytano. Ja żyłem z nim w przyjaźni. W obec mnie wyrażał się zawsze o pp. Strzeleckich z największym szacunkiem. Gdy jeszcze był proboszczem w Kukizowie, mówił mi że gdy się spensjonuje, osiadłże we Lwowie, w jakim klasztorze. To też, gdy po ustąpieniu z parafii zamieszkał we dworze, zapytałem go, co to ma znaczyć? a on odpowiedział mi, że pragnie nadal mieszkać i umierać w Kukizowie. Wiedząc, że posiada pieniądze, mówiłem mu nieraz ażeby z niemi zrobił porządek, ale on odpowiadał mi na to: Jeszcze czas, mój ojciec żył sto lat; bracia żyli po kilkadziesiąt lat, to i ja pożyję jeszcze jakiś czas, a gdy umrę, to wszystko mi jedno, kto zabierze pieniądze...

O pieniądzech mówić nie lubił i krył się zawsze z tem co miał. Dla charakterystyki jego niechaj posłuży fakt następujący: Gdy powrócił z Pianowic, z pogrzebu s. p. Feliksa, który zostawił mu tak piękny majątek zapytał go: A co! otrzymałeś jaki spadek? „Ale gdzie tam! odpowiedział ks. Jan i pokazując mi mały zegarek dodał: „Oto cały mój spadek, a wydałem na pogrzeb 200 zł.“

Dalej opowiada świadek: D. 25 sierpnia zaprosił mnie ks. Królicki do natychmiastowego przyjazdu do Kukizowa, bo zaszedł ważny wypadek. Gdy przyjechałem, dowiedziałem się, że aresztowano p. Aleksandra. Ks. Królicki powiedział mi więc, że chodzi o stwierdzenie, czy ks. Tchorznicki powierzył swoje kapitały p. Strzeleckiej, czy nie. Ponieważ ks. Jan jest głuchy, więc ja, posiadający silny głos, zapytałem go: „Bracie! przed tobą stało się wielkie nieszczęście; aresztowano p. Strzeleckiego; powiedz, czy dałeś kluczyk p. Strzeleckiej, czy nie? A ks. Jan krzyknął głośno: „Dałem!“ Nie ulega wątpliwości, że ks. Tchorznicki wiedział o co tu chodzi, bo nim go zapytałem, czy oddał kluczyk, powiedziałem mu, że p. Strzelecka posiadająca, iż nieprawie zabrała jego majątek.

Świadek ks. Jan Dydalewicz, 67 lat, gr. kat. proboszcz w Rudańcach, zeznał pod przysięgą: Na parafii w Rudańcach jestem już od 33 lat, i znam pp. Strzeleckich z najlepszej strony. (Świadek mówi z wielką werwą i bardzo stanowczo). We wtorek (31 lipca) rano ogłoszono we wsi, że coś stało się z ks. Tchorznickim; ażeby sprawdzić krążące pogłoski, pojechałem do Kukizowa po południu. Na podwórzu zastałem p. Strzelecką zafasowaną. „Dobrodziejko — zapytałem — a cóż się tu u was stało?“ „O! — powiada p. Strzelecka z płaczem — rodzony syn strofuję mnie za to, że kazałam wymyć podłogę, ale, jak Boga kocham, taki był fetor, że niepodobniestwem było wytrzymać!“ „Syn ma rację — powiedziałem, ale skoro był fetor, to prawda, że trzeba było coś z tem zrobić.“ — „No! ale chodźmy do księdza... Weszliśmy... Pani Strzelecka odkryła koldrę, pokazała mi pobicia i powiedziała: „Patrz ksiądz, jak się nad nim pastwili... bili po całym ciele!“ Ale ja, myślący, parzę i widzę ślady na szyi. Ba! Cztery palce odbite na lewej stronie gardła, a jeden palec na prawej stronie gardła. Więc pomyślałem: Kto to mógł zrobić? Tylko mańkut! Bo chwycił za gardło prawą ręką, a bił młotkiem lewą. (Tu wywiązała się polemika między p. przewodniczącym a świadkiem na temat, z kąd ks. Dydalewicz ma pewność, że złoczyńca dusił ks. T. a równocześnie bił młotkiem po głowie. Świadek z najgłębszym przekonaniem utrzymuje, że bicie i duszenie musiało odbywać się równocześnie i żywą gestykulacją stara się udowodnić, że jego zapatrywanie jest słuszne i że zamach ten mógł wykonać tylko mańkut).

Dalej opowiada świadek z ożywieniem: Gdy już wywieźli pp. Strzeleckich, dowiedziałem się, że ks. T. leży w najzupetniejszym zaniebaniu. Pojechałem tedy, aby to sprawdzić. Przychodzę, a ks. Tchorznicki leży jak Łazarz i skarży się, że do tej pory (10 z rana) nie podano mu nawet szklanki wody. Z pasy małym nie sięgnął kijem obecnego tam służącego; gdyby się był nie skulił, byłbym go trzepnął... A tu ks. T. zaczyna narzekać: „Patrz, jaki ja opuszczony; wszystko mi zabrali eo do grajcarów... A ja na to: „No, no! nie rozpaczaj; wszystko dostaniesz nazad i to, co dałeś p. Strzeleckiej i to, co znaleźli w szafie!“ „Tak jest — powiedział ks. Tchorznicki — dałem, sam dałem...“

Przewodniczący: Księżo proboszczu! Jaka jest pańska opinia? Czy p. A. Strzelecki mógł się dopuścić tego czynu?

Świadek: Nigdy! On był za słaby. Przecież ciągle skarżył się: A tu mnie boli, a tu mnie dokuca. A ja radziłem mu: Pluń na wszystko; poco ci gospodarstwa? oddaj wszystko Horwatowi, a sam się kuruj.

Przewodniczący: A na polowaniu, czy dotrzymywał księdzu placu?

Świadek: Ale gdzież jemu do tego, ze ma!...

Przewod.: Jako przyjaciel pp. Strzeleckich, powiedz mi ksiądz dobrodziej, jaka też opinia w okolicy o tym wypadku? Co mówią o nim ludzie uczciwi i inteligentni?

Świadek: Czy mogę mówić otwarcie? Przewod.: Oczywiście, wszakże my tu nie nie obwijamy w bawełnę; tylko otwarcie proszę mówić.

Świadek (z ożywieniem): Wszyscy niewinni! Mamy podejrzenie, że to zrobił Łuc; ja w to święcie wierzę i od tego nie odstąpię. Łuc jest mańkut...

Na pytanie dr. Rońskiego odpowiada świadek, że łąkę między Bołszowem a Kukizowem zna wybornie; wszak nie raz i nie dwa razy strzelał tam krzyki i dubelty, które przecież nie siedzą na piasku; ażeby ktoś w nocy chciał przejść przez tę łąkę, tego świadek nawet przypuścić nie może, bo to łąka wilgotna, moczarowała i z dwóch stron oblana wodą. Wreszcie ze-

znał ks. Dydalewicz, że wiadomo mu, iż ks. Tchorznickiego nieraz okradano; przed 20 laty zabrano mu 20.000 złr.; jego — powiada świadek — systematycznie okradano.

Dzisiaj, w dalszym ciągu postępowania dowodowego przesłuchano świadków: Jana Kalinowskiego, organistę; lokaja Ignacego Polańskiego; dr. Edmunda Schmidta, lekarza miejskiego we Lwowie i Władysława Strzeleckiego, stryjecznego brata p. Aleksandra.

OSTATNIA POCZTA

Onegdaj odbył się w Burgu z okazji rocznicy urodzin cesarza niemieckiego Wilhelma II, obiad galowy, na który otrzymali zaproszenie: Najdost. Arcyksiążę Rudolf, ambasador niemiecki ks. Reuss z wszystkimi członkami ambasady, pp. Ministrów hr. Kalnoky, hr. Taaffe, hr. Bauer, Kallay, oraz najwyżsi dostojnicy wojskowi. Podczas obiadu Najjaśniejszy Pan wznosił toast na cześć cesarza Wilhelma II.

Izba panów Rady państwa zbierze się równocześnie z Izłą dep. dnia 30 b. m.

Do Pesztu przybyło już przedwczoraj mnóstwo studentów z całych Węgier celem wzięcia udziału we wczorajszym meetingu zwołanym dla zaprotestowania przeciw nowej ustawie wojskowej, a głównie przepisom o jednorocznej służbie wojskowej.

Z Berlina donoszą: iż projekt małżeństwa księżniczki Wiktorji z ks. Aleksandrem Battenbergiem, został ostatecznie zaniechany. Cesarzowa Fryderykowa wraz z córkami ma przybyć w dniu 20-ym lutego do Hamburga.

Do Berlina powrócił na dłuższy pobyt król grecki.

Parlamentowi przedłożono dalszy ciąg białej księgi, zawierającej dokumenta w sprawie wschodnio-afrykańskiej. Wieści nadchodzące z Afryki malują położenie na wybrzeżach zanzibarskich w barwach bardzo ponurych. Blokada tamuje handel, ludność z nędzy dopuszcza się licznych gwałtów.

Oficyalna petersburska *Ag. Północna* rozsyła następującą depezę: Zmiana przewidywana w kołach dyplomatycznych, zaczyna się powoli objawiać w tym kierunku, iż pokojowe usposobienie polityki rosyjskiej zyskuje uznanie u rządu austriackiego, który pragnie również nieporozumienia, zachodzące pomiędzy Rosją i Austro-Węgrami, załatwić na drodze pokojowej. Takie poglądy wypowiedziane były podczas rozpraw o nowej ustawie wojskowej także w węgierskiej Izbie deputowanych.

Grażdanin dowiaduje się, że dzisiaj, dnia 28-go b. m., na pełnym posiedzeniu Rady państwa, czytany będzie projekt reformy administracyjnej lokalnej, złożony przez hr. Tołstoja.

W kołach decydujących zapewniają, że wyprawa archimandryty Paisyja i kozaka Aszinowa do Abissynji została podjęta na własną rękę. Rząd nie stoi w żadnym związku z tem przedsięwzięciem. Zainteresowanie się ogółu w Rosyi tą sprawą jest także bardzo rozmaite.

W przededniu wyboru wczorajszego w Paryżu, rozlepiano jeszcze odezwy tak Boulanger'a, jak Jacquesa.

Stronnictwo rządowe utrzymywało w sobotę wieczór, że jeżeli relacje ze stowarzyszeń, grup wyborczych i rozmaitych instytucyj, są prawdziwe, to wybór Jacquesa byłby zapewniony.

Nazajutrz, w niedzielę, nadzieje republikańskie zostały mocno zachwiane. Ruch uliczny, jaki się objawił, zapowiadał zwycięstwo Boulanger'a, a wczoraj wieczorem w istocie przekonano się, że Boulanger wybrany został niezmierną większością głosów.

W Paryżu obiegają z powodu tego zwycięstwa najrozmaitsze pogłoski sprzeczne o zamiarach rządu. Dzisiejsze telegramy wyjaśniają prawdopodobnie niejasne doniesienia o sytuacji.

Rząd włoski otrzymał dokładne relacje o misji rosyjskiej do Abissynji, nie mógł jednak sprawdzić, czy na parowie kozaka Aszinowa zabrano z Port Said broń jaką.

Watykan wysłał do episkopatu zagranicznego okólnik, w którym oświadcza, że uchwalono reforma instytucyj pobożnych jest nowym rabunkiem dóbr kościelnych. Watykan zastrzegł sobie uczynienie kroków dyplomatycznych z chwilą wniesienia tej reformy do parlamentu.

Wiedeń, 28 stycznia. Z powodu rocznicy urodzin cesarza Wilhelma odbył się wczoraj w pałacu ambasady niemieckiej wielki obiad galowy, który zaszczylili swoją obecnością Najj. Pan, Najd. Cesarzewiczowstwo i wszyscy przebywający w Wiedniu Najd. Arcyksiążęta, dalej kardynał Ganglbauer, pp. Ministrów, hr. Kalnoky, hr. Taaffe z małżonką i wiele innych dostojnych osób. Monarcha i Najd. Arcyksiążęta byli w mundurach pruskich z orderami pruskimi.

Peszt, 28 stycznia. W wielkim meetingu studentów zwołanym dla zaprotestowania przeciw nowej ustawie wojskowej wzięło udział około 3000 studentów. Zebranie przyjęło jednogłośnie złożoną z 6 punktów rezolucję, która prot. staje przeciw podwyższeniu służby wojskowej jedno-rocznicy ochotników, dalej przeciw składaniu egzaminu oficerskiego w języku niemieckim, oraz wyraża życzenie urzędzenia armii narodowej. Z deputowanych sejmowych przemawiali na meetingu Irani i Kaas. Zebranie trwało trzy godziny i odbyło się w wzorowym porządku.

Berlin, 28 stycznia. „Dziennik rozporządzeń wojskowych“ ogłasza: Cesarz nadał 65 pułkom imiona dawniejszych królów i książąt pruskich, oraz imiona najznakomitszych generałów. Dziewięć innych pułków nazwano imionami rodzin, które od dawna należą do armii piastując wysokie rangi i stanowiska.

Berlin, 28 stycznia. Wczorajsza rocznica urodzin cesarskich była obchodzona wszędzie w sposób uroczysty. Między osobami składającymi cesarzowi życzenia znajdował się także ks. Bismarck, którego ludność witała z zapalem.

Berlin, 28 stycznia. Ks. Henryk (brat cesarza) został mianowany kapitanem marynarki i pułkownikiem armii lądowej.

W wykazie dziennym do wojska, cesarz oddaje w słowach najgorętszych hołd pamięci swego dziada i ojca, który nie mógł, niestety, okazać światu, iż działał dla ludu i wojska w duchu cesarza Wilhelma I.

Paryż, 28 stycznia. Wynik ostateczny wyborów jest następujący: Z 568.697 zapisanych wyborców głosowało 435.860. Wybrany został Boulanger 244.070 głosami, Jacques otrzymał 162.520 głosów, Boule 16.760, a głosów rozstrzelonych było 10.358.

Paryż, 28 stycznia. (Tel. prywat.) Nigdy jeszcze wyborcy nie stawili się tak licznie do urny, jak wczoraj. Głosowanie odbywało się w trzystu lokalach zupełnie spokojnie; każdy wyborca składał cicho kartę do urny. Na ulicy za to ogromny tumult. Grupy młodych ludzi ciągnęły wołając: „ah quel malheur de s'appeler Jacques!“ tysiące plakatów na murach, mnóstwo powozów okrytych plakatami ciągnęło przez ulice; kolporterzy rozdzielali darmo broszury i obrazy przedstawiające Boulanger'a. Boulanger z całym swoim sztabem czekał w niku w restauracji Durand; naprzeciw w restauracji Laur czekał Jacques z przyjaciółmi. Gmach opery i dworce kolei obsadzono wojskiem. Za Boulangerem głosowali przeważnie drobni przemysłowcy, stróże i kelnerzy, natomiast robotnicy więcej oddawali głosów za p. Jacques. Policja zakazała ogłaszać rezultat wyborów za pomocą transparentów, dla tego też z balkonów ogłaszano wynik Boulanger'a. Świata uczonych i dawni deputowani.

Paryż, 28 stycznia. Wczorajsze-

go wieczora aresztowano kilkanaście osób, z tych zatrzymano 7 w areszcie.

Paryż, 28 stycznia. Dzienniki poranne przepowiadają, iż nie zajdą żadne poważniejsze nieporządki. Do godziny 2-giej w nocy wrzała bezustannie żywa agitacja na bulwarach i w dzielnicy zwanej „quartier latin“.

Figaro donosi w formie pogłoski, iż na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej dep. Jouvenal zainterpeluje ministerstwo, co zamierza uczynić dla przytłumienia boulanżyzmu. Floquet ma wygłosić wielką mowę.

Dzienniki republikańskie przyznają wprawdzie, iż republika poniosła wczoraj ciężką porażkę, dodają jednak, iż niepowinno to odbierać odwagi, owszem należy zachować krew zimną i pracować nad połączeniem wszystkich republikańców przeciw grożącemu cesaryzmowi. Wedle dzienników monarchicznych wczorajsze zwycięstwo Boulanger'a jest zwiastunem rychłego upadku republiki. Takie samo zapatrywanie wypowiadają organa Boulanger'a, podnosząc, iż głos wyborców departamentu Sekwany zwróconym jest przedewszystkiem przeciw rządowi.

Paryż, 28 stycznia. Boulanger opuścił o północy restaurację Durand i powrócił do swego mieszkania. Oklaskujące go tłumy rozproszyły się powoli, a bulwary przybrały pozór zwyyczajny. Przed pałacem elizejskim odbyła się manifestacja ludowa.

Około godziny 11 w nocy zgromadziła się w Elysée rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Carnota, która trwała do pół do drugiej i na której roztrząsano wszelkie możliwe w obecnej chwili ewentualności. Floquet oświadczył Carnotowi, że on i koledzy są gotowi podać się do dymisji, jeżeli prezydent sądzi, że dymisya zapobieże ewentualnym trudnościom sytuacji. Kilku ministrów roztrząsało kwestję, czy nie byłoby na miejscu utworzenie nowego gabinetu na podstawie szerszej niż obecna, a więc do którego wstąpiłyby wpływowe osobistości wszystkich frakcyj republikańskich. Carnot przed roztrzygnięciem w tej mierze czeka na wynik dzisiejszego posiedzenia Izby. Po zarządzeniu kroków policyjnych na dzień dzisiejszy, rozeszli się ministrowie. Carnot konferował wieczór z Ferrym, Waldeck-Rousseau, Tirardem, Raynałem i innymi politycznymi osobistościami.

Paryż, 28 stycznia. Przy wyborach do Izby dep. w departamencie Cote d'Or otrzymał kandydat republikańców Bary 25.545 głosów, radykał Prost 22 783 gł., Boulanger 11.707 gł. Ponieważ żaden z nich nie zdobył koniecznej większości potrzebną będzie wybór ściślejszy.

Bukareszt, 28 stycznia. (Tel. prywat.) Agitacje socjalistyczne pomiędzy wieśniakami w Rumunii coraz groźniejsze; wczoraj odbyło się posiedzenie członków większości izby, na którym prezydent ministrów Rosetti oświadczył, że potrzebne są energiczne środki przeciw tej agitacji.

Rzym, 28 stycznia. Ośm stowarzyszeń politycznych liczących około 1000 osób, obchodziły uroczystość pamiątkową bitwy pod Dijon w r. 1871.

Skutkiem gwałtownej przemowy mowców wnięszala się policja, powstała walka, w której czterech policyantów raniono. Na wezwania w imieniu prawa odpowiedziano gradem kamieni i strzałami rewolwerowymi. Wiele osób uwięziono.

Król podpisał dekret mianujący 50 nowych senatorów, pomiędzy którymi znajdują się reprezentanci generalicyi, świata uczonych i dawni deputowani.

Pociągi kolejowe

(podług zegara lwowskiego)

Przychodzą do Lwowa:

- Z Krakowa:** o godz. 8 min. 50 rano pociąg osobowy, o godz. 4 minut 3 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 7 minut 15 wieczór pociąg mieszany, o godz. 9 min. 28 wieczór pociąg osobowy.
- Z Czerniowic:** o godz. 6 min. 40 rano pociąg mieszany, o godz. 8 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 11 min. 6 w nocy pociąg mieszany.
- Z Podwoleczysk:** na dworzec Podzamecze o godz. 2 min. 38 w nocy pociąg mieszany, o godz. 2 min. 8 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 6 min. 22 wieczór pociąg mieszany.
- Z Podwoleczysk:** na dworzec główny lwowski o godz. 3 min. 15 w nocy pociąg mieszany, o godzinie 2 min. 20 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 7 wieczór pociąg mieszany.
- Ze Stryja:** o godz. 1 min. 35 w nocy pociąg osobowy, o godz. 8 min. 26 rano pociąg osobowy, o godz. 3 min. 40 po poł. pociąg osobowy.
- Z Bełcza:** o godz. 5 min. 53 po poł. pociąg mieszany.

Odchodzą ze Lwowa:

- Do Krakowa:** o godz. 4 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 7 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 2 min. 28 po poł. pociąg kurjerski, o godz. 8 min. 30 wieczór pociąg osobowy.
- Do Podwoleczysk:** z głównego dworca: o godz. 9 min. 52 przed poł. pociąg mieszany o godz. 4 min. 11 po poł. pociąg kurjerski, i o godz. 10 m. 35 w nocy pociąg mieszany.
- Do Czerniowic:** o godz. 9 min. 20 przed poł. pociąg pospieszny, o godz. 9 m. 50 przed poł. pociąg mieszany i o godz. 10 min. 8 w nocy pociąg mieszany.
- Do Zimnejwody-Rudna:** o godz. 4 min. 4 po poł. pociąg osobowy.
- Do Stryja:** o godz. 5 min. 20 rano pociąg osobowy, o godz. 10 minut 35 przed południem pociąg osobowy i o godz. 8 m. 10 wieczór pociąg osobowy.
- Do Podwoleczysk z dworca Podzamecze:** o godz. 10 minut 23 przed poł. pociąg mieszany, o godz. 4 min. 22 po południu pociąg kurjerski i o godz. 11 minut 5 w nocy pociąg mieszany.
- Do Bełcza:** o godz. 7 min. 49 rano pociąg mieszany.

Ces. król. generalna Dyrekcya kolei państwowych.

Wyciąg

z rozkładu jazdy od 1go czerwca 1888.

Zegar lwowski

Do Lwowa przychodzą:

- Godz. 1 min. 35 w nocy z Budapesztu, Ławocznego, Stryja, Krosna, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja.
 - Godz. 8 min. 26 rano z Suchy, Chyrowa, Stryja i Stanisławowa.
 - Godz. 8 wieczorem z Husiatyna.
 - Godz. 3 min. 40 po południu z Suchy, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja.
- #### Odjazd ze Lwowa:
- Godz. 8 min. 10 wieczorem do Chyrowa i Suchy.
 - Godz. 5 min. 20 z rana do Stryja, Ławocznego, Budapesztu, Chyrowa i Stróże.
 - Godz. 10 min. 35 przed połudn. do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchy.
 - Godz. 10 min. 8 wieczorem do Stanisławowa i Husiatyna.

Nadestane.

Zmiana pomieszczenia.

Wszelch nauk lekarskich

Dr. Józef Gracka

mieszka obecnie ulica Pańska Nr. 13 i ordynuje jak poprzednio od 3-5.

Swiadczenie wdzięczności.

Panie Guyot, 19, rue Jacob w Paryżu! Od dwóch lat cierpiełem na uporczywe i nieznosne zakatarzenie, którego pomimo wszelkich usiłowań pozbyć się nie mogłem, aż oto pewnego dnia poradzono mi użycie Pańskich kapsulek. Poszedłem za tą radą i nie żałuję wcale, gdyż po wyżyciu dwóch flakonów Pańskich dobroczynnych kapsulek, nagle doznałem znacznej ulgi. Niezupełnie jeszcze się wyleczyłem, ale mało brakuje do tego. Noce miewam spokojne, ale we dnie od czasu do czasu doznaję jeszcze napadów kaszlu w krztuszeniu się. Dziękując zatem z głębi serca Panu, proszę o podanie mego listu do publicznej wiadomości, abowiem chciałbym przekonać wszystkich niedowierzających.

Hyacynth Dumont, 7488
urzędnik au Comptoir Maconnais, w Macon.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 26 stycznia 1889.

I. Akcje za sztukę.	
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	205 25
Kol. lwow.-czern.-jas. po 200 zł. w. a.	221 75
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	286 50
Banku red. gal. po 200 zł. w. a.	— 216 —
2. List. zast. za 100 zł.	
Banku hipotecznego 5 pr. w. a.	99 90
wylosowane z 10 pr. premią	103 15
Banku kraj. 4 1/2 pr. w. los. 51 l.	95 50
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	101 —
" " " " 4 pr. w. a.	96 —
" " " " 5 pr. los. w 37 l.	101 —
Tow. kred. gal. 4 pr. w. los. 41 1/2 l.	92 60
" " " " 4 1/2 pr. " " 52	97 —
" " " " 4 pr. " " 56	91 50
3. Listy dłużne g. Z. kr. w. k. (dawniej 6 pr.) 3 pr. w. a. w likwidacji	
Listy dłużne g. Z. kr. w. k. (dawniej 5 pr.) 2 1/2 pr. w. a. w likwidacji	— 48 —
4. Obligacje za 100 zł.	
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104 —
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. i włośc. (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	100 —
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisji	103 25
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	94 25
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4 1/2 pr. w. a.	21 50
5. Losy miasta Krakowa	
" Stanisławowa	33 —
6. Monety.	
Dukat holenderski	5 62
Dukat cesarski	5 65
Napoleonodor	9 52
Półimperyal	9 86
Rubel rosyjski srebrny	1 36
" papierowy	1 26
100 marek niemieckich	58 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 25 stycznia 1889.

I. Dług państwa. płać żądają	
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	82.85
lut-y-sierpień	82.90
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	83.40
kwiecień-październik	83.55
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	134.50
" " " " 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	141.75
" " " " 1860 po 100 zł. 5 pr.	148.25
" " " " 1864 po 100 zł.	176. —
" " " " 1864 po 50 zł.	176.50
Renty Com. po 42 litr. austr.	153.50
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	98.35
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	98.55
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	111.20
2. Obligacje ind. 5 pr. (za zł. m. k.)	
Bukowiny	104. —
Galicyi	104.50
Niższej Austrii	109.50
Siedmiogrodu	105. —
Węgier	105. —
3. Akcje.	
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	125.60
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	313.50
Niższ.-aust. tow. eskont. po 500 zł.	523. —
Gal. banku hip. po 200 zł.	— —
Gal. banku d. han. i prz. a 200 zł. wpl. 40 pr.	— —
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł.	— —
Bank dla krajów koronnych a 260 zł. wpl. 50 pr.	— —
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	889. —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	— —
Aust. Tow. żegluga par. dun. po 500 zł. m. k.	— —
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. m. k.	— —
Kol. Preszów-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	— —
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2500. —
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	206.25
Lwów.-Czern. kol. I po 300 zł. a. w.	222.75

4. Listy zastawne losowane.	
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	— —
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4 1/2 pr. w złocie w 50 l.	100.70
" " " " premie po 3 pr.	104. —
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6 pr.	— —
" " " " w 20 l. 7 pr.	95. —
" " " " w 36 l. 5 1/2 pr.	87. —
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	96.25
" " " " po 5 pr.	101.50
" " " " po 5 pr. w	— —
37 latich zwrotno	101.50
Banku kraj. 4 1/2 pr. w. los. w 51 1/2 l.	95.75
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisji	100.35
Gal. banku hip. po 5 pr. w 4 l. wyl.	100.25
Banku aust. węg. po 4 1/2 pr.	101.50
Węg. Tow. ziem. ake. po 5 pr.	102. —
" Zakł. kr. ziem. po 5 1/2 pr.	101.80
5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)	
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	100. —
a 300 zł. 5 pr. w srebrze	100.50
Kolej północna po 100 zł. m. k.	100.10
po 100 zł. w. a.	101.25
Kolej gal. Kar. Lud. emisja z r. 1881 po 4 1/2 pr.	100. —
dto (Jarosław-Sokal)	99. —
Kol. gal. Lwów.-Czern.-Jas. emisja a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	82.20
" " " " z r. 1884	89.25
" " " " z r. 1866	— —
" " " " z r. 1872	— —
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	99. —
6. Losy.	
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	183.25
Clarego po 40 zł. m. k.	61.25
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	122. —
Keglevicha po 10 zł. m. k.	40. —

płać żądają	
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	24. —
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	24. —
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	61.75
Pałfiego po 40 zł. m. k.	59.75
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	18.90
" " " " węg. " " po 5 zł.	12.40
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	22. —
Salma po 40 zł. m. k.	63.50
St. Genois po 40 zł. m. k.	35.70
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	34. —
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	160. —
" " " " po 50 zł. w. a.	77. —
Waldsteina po 20 zł. m. k.	44.50
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	57.75
7. Weksle (za 3 miesiące).	
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	— —
Berlin za 100 mark. w. p. n.	— —
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	— —
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	— —
Londyn za 10 ft. szt.	120.70
Paryż za 100 fr.	47.72.50

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	
" pełnej wagi	5.67. —
Korona	5.65. —
20 frankówka	9.54.50
Rosyjski półimperyal	9.86. —
Talar związkowy	9.88. —
Srebro	— —
Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.	
Telegrafowany kurs wiedeński.	
dnia 26 stycznia 1889.	
Jednolity dług państwa w banknotach	82 30
" " " " w srebrze	83 35
Renta w złocie	110 90
5 pr. austr. renta marcowa	98 35
Akcyje banku wiedeńskiego	888 —
" " kredytowego	312 70
Londyn	120 70
Napoleonodor	9 54 1/2
Dukat cesarski men.	5 67 —
100 marek niemieckich	59 12 1/2

DZIENNIK URZĘDOWY.

Wyroki prasowe.

- L. 1054. (516)**
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie, orzekł na mocy §§. 489 i 493 sp. k. i §. 37 u. pr., że treść artykułów umieszczonych w Nr. 30 i 31 czasopisma: „Wolne polskie słowo“, wychodzącego w Paryżu, z dnia 1 i 15 grudnia 1888 pod napisem: „Przegląd polityczny“, zawiera znamiona zbrodni z §. 65 i 63 u. k., zatem usprawiedliwioną jest zarządza przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma.
W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu, a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 18 stycznia 1889.
- L. 984. (515)**
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 p. k. i §. 37 u. pr., że treść hektografowanego pisma ulotnego „Rodacy“, zawierającego zbrodni z §§. 58 lit. e) i 65 a) u. k., usprawiedliwioną jest zarządza przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego pisma i zabrania się dalsze rozpowszechnianie tegoż.
Lwów, dnia 17 stycznia 1889.

Licytacje.

- L. 15983 (602 1-3)**
Dnia 31 stycznia 1889 i 7 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności wyk. hip. 14 księgi gruntowej gminy Bukowa „Gazeta Lwowska“ Nr. 23

- objętej, w sprawie c. k. uprzyw. gal. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie przeciw spadkobiercom Hanuśki Cymbała o 9 zł. 75 ct. wa. itd. zpn. Cena szacunkowa wywołania wynosi 350 zł. wa.
Wadyum 35 zł.
Przy pierwszym terminie realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy drugim nawet poniżej takiej sprzedana będzie. Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszosądowej registraturze przejrzeć.
Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Budzynowski.
C. k. sąd powiatowy miej. deleg. Sambor, dnia 29 grudnia 1888.
- L. 10919 (563 1-3)**
C. k. Sąd powiatowy w Nadwórnia czyni wiadomo, że w sprawie Mojżesza Łaufera przeciw nieobjętej masie spadkowej Katarzyny Maksymiuk na dniu 5 lutego 1889 i 6 maja 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem, odbędzie się publiczna sprzedaż realności pod l. 91 w Nazawizowie położonej, wykazem hipotecznym 432 objętej.
Cena kupna 150 zł.
Zakład 15 zł.
Warunki licytacyjne można w ts. registraturze przejrzeć.
Nadwórnia, 20 grudnia 1888.
- L. 6469 (564 1-3)**
C. k. Sąd powiatowy w Oberytnie ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi Stanisławowskiej kasy oszczędności, w kwocie 25 zł. i 175 zł. z pn. odbędzie się dnia 7 lutego 1889 i dnia 7 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem w budynku sądowym publiczna przymusowa licytacja w Oberytnie położonych realności pod ls. 667, wykazem hip. nr. 1105 księgi grunt. z dnia 29 stycznia 1889.

- obertyńskiej objętej. Majera Rein Mojżesza własnej i pod ls. 434 wykazem hip. nr. 1411 tej księgi objętej, Mendla Staraka własnej z tem, że każda z tych realności osobno licytowana i na pierwszym terminie za cenę szacunkową lub powyżej takiej, a na drugim terminie także poniżej tej ceny sprzedana będzie.
Cenę wywołania pierwszej realności stanowi kwota 360 zł. wa., drugiej kwota 500 zł. wa.
Wadyum 10 pr. tych kwot.
Resztę warunków i wyciągi hipoteczne przejrzeć można w tus. registraturze.
Kuratorem nieznanym wierzycieli ustanowiono ek. notariusza p. Ambrosa w Oberytnie.
Obertyn, dnia 17 grudnia 1888.
- L. 21139 (551 1-3)**
C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności Zakładują kredyt. właśc. w likwidacji to jest 15 rat po 9 zł. z pn. odbędzie się dnia 19 lutego 1889 i dnia 19 marca 1889 o godz. 10 rano w sądownym zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużników Prokopa, Ilka i Pawła Perkułaba własnej wyk. hip. l. 33 w 1/3, l. 331 w połowie, l. 332, 333, 334 w całości gm. kat. Hanusowce i wyk. hipot. 828 w całości gm. kat. Pobereże objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 663 zł. sprzedana zostanie.
Zakład wynosi 63 zł. 30 ct.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Buczyński w Stanisławowie Stanisławów, 16 grudnia 1888.
- L. 12196 (554 1-3)**
Sokalski ek. Sąd powiatowy ogłasza niniejszem rozpisana na dniu 22 lutego 1889 i 22 marca 1889 zawsze o godzinie 10 ra-

- rano w gmachu sądowym odbyć się mającą przymusową publiczną sprzedaż mającej objętej wyk. hipot. l. 18 gminy katastr. Tartaków dłużnika Noego Becha własnej, celem zaspokojenia pretensyi kasy pożyczkowej w Tartakowie w ilości 200 zł. zpn.
Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa sprzedać się mającej mającej w ilości 700 zł.
Wadyum zaś kwota 70 zł.
W pierwszym terminie nabyć można majątność tylko za cenę wyższą lub nie niższą od ceny szacunkowej na trzecim zaś terminie i poniżej tej ceny.
Wyciąg tabularny, akt oszacowania i resztę w całości przytoczonych warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze Sądu, kuratorem niewiadomych wierzycieli został zamianowany dr. Semetkowski.
Sokal, dnia 5 grudnia 1888.
- L. 9015 (530 1-3)**
W dniach 22 lutego i 29 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie się celem ściągnięcia wierzytelności Jakóba Kanika w kwocie 47 zł. publiczna licytacja realności Zofii Sindowej nr. 13 w Bystrej położonej wyk. hip. l. 13 gminy katastr. Bystra objętej.
Cenę wywołania stanowi kwota 170 zł. Wadyum 17 zł.
Resztę warunków przejrzeć można w tutejszym sądzie.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli ustanowiony jest adwokat tutejszy dr. Aronsohn.
C. k. Sąd powiatowy Biała, dnia 30 listopada 1888.

L. 3887 (447 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu celem zaspokojenia pretensji Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji 226 zł. 54 ct. przeprowadzi 27 lutego i 27 marca 1889 każdym razem o godzinie 9 rano licytację realności lwh. 64 w Nieszkowicach Franciszka i Janu Fiołków.
 Cena wywołania 1490 zł.
 Wadyum 149 zł. wa.
 Reszta warunków do przejrzania w registraturze.
 Wiśnicz, 1 października 1888.

L. 5645 (434 2-3)
 Celem zaspokojenia wierzytelności tarnowskiego Towarzystwa zaliczkowego w kwocie 85 zł. z pn. przeprowadzi C. k. Sąd powiatowy w Tuchowie w zabudowaniu sądowym egzekucyjną licytację połowy realności lwh. 80 ks, gr. gminy Lichwin objętej Marcina Firleja własnej w dniach 27 lutego 1889 i dnia 3 marca 1889 każdym razem o 10tej godzinie z rana.
 Cena wywołania wynosi kwotę 274 zł. wa.
 Wadyum 27 zł. wa.
 Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim i poniżej.

Kuratorem dla wierzycieli późniejszych lub niewiadomych z miejsca pobytu ustanowiony został ek. notaryusz w Tuchowie Kazimierz Goyski.
 Resztę warunków licytacyjnych protokół oszacowania wyciąg i hipoteczny przejrzyć można w registraturze sądowej.
 Z c. k. Sądu powiatowego Tuchów, dnia 15 grudnia 1888.

L. 49180 (498 2-3)
 C. k. Sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że w sali rozpraw tegoż sądu w celu zaspokojenia pretensji 149 zł. 10 ct., 149 zł. 10 ct. i 149 zł. wa. z pn., odbędzie się dnia 28 lutego 1889 i 28 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 przed południem przymusowa licytacja do Maryana Bołdejska należącej realności pod l. 698 1/4 we Lwowie położonej, że na pierwszym terminie realność ta tylko wyżej ceny wywołania 10.000 zł. lub przynajmniej za tę cenę, a na drugim nawet niżej ceny wywołania 10.000 zł., lecz nie niżej trzeciej części onej sprzedanej zostanie, że jako wadyum kwota 1 000 zł. złożoną być ma, akt oszacowania i warunki licytacyjne w registraturze sądowej przejrzeć lub odpisać wolno, nareszcie, że dla wszystkich tych wierzycieli, którzyby po wydaniu wyciągu tabularnego, to jest po dniu 6 marca 1888 rzeczowe prawa na wspomnianej realności nabyli, lub którymby uchwały sądowe niniejszej sprawy egzekucyjnej dotyczące, z jakiegobądź powodu doręczone być nie mogły, adwokat dr. Dornbach kuratorem a jego zastępcą adwokat dr. Szwedzicki mianowany został.
 We Lwowie, dnia 5 stycznia 1889.

L. 46510 (491 2-3)
 Krakowski Sąd deleg. miejski ogłasza iż celem zaspokojenia należności Antoniego Hawelki w kwocie 4.200 zł. wa. zpn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 4 marca 1889 i 4 kwietnia 1889 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacja realności lk. 133 lwh. 135 i 252 w Zwierzynie Andrzeja Zarzyckiego własnej.
 Cena wywołania 72.857 zł. w. a.
 Wadyum 7.286 zł. wa.
 Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.
 Kuratorem wierzycieli hipotecznych niewiadomych jest adwokat dr. Dadlez z substytucją adwokata dr. Hubaczka w Krakowie.
 Kraków, 2 stycznia 1889.

L. 6660 (486 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Winnikach ogłasza, że w sprawie gr. kat. cerkwi w Podbereżach przeciw Franciszkowi Zółkiewskiemu pto 50 zł. wa. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie powiatowym dnia 4 marca 1889 i dnia 18 kwietnia 1889 każdym razem o godz. 10 przed południem egzekucyjna sprzedaż połowy realności pod lk. 17 w Mikłaszowie położonej, wykazem hipotecznym l. 31 objętej, tudzież realności wykazem hipotecznym l. 380 tejże gminy objętej.
 Cenę wywołania stanowi kwota 134 zł. i 120 zł.

Na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę wywołania, lub wyżej takiej na drugim terminie niżej tej ceny sprzedaną zostanie.
 Blizsze warunki i wyciąg hipoteczny można przeglądać w tutejszym sądzie.
 Dla wierzycieli hipotecznych ustanowiono kuratora w osobie p. Jana Wojtowicza z Mikłaszowa.
 Winniki 4 grudnia 1888.

L. 10197 (493 2-3)
 W Sądzie powiatowym w Podgórzu na zaspokojenie pretensji Maryanny Sasowej 17 zł. 30 ct. z pn. w dniach 4 marca 1889

i 3 kwietnia 1889 każdym razem o godz. 10 rano, odbędzie się egzekucyjna licytacja sprzedaż: a) połowy realności lwh. 111 gm. kat. Rajska, b) całej realności lwh. 112 gm. kat. Rajska.
 Cena wywołania ad a) 150 zł., ad b) 30 zł.
 Wadyum ad a) 15 zł., ad b) 3 zł.
 Reszta warunków, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny do przejrzania w registraturze Sądu powiatowego w Podgórzu.
 Podgórze, dnia 22 października 1888.

L. 7662 (441 2-3)
 W Sądzie tutejszym w dniu 4 marca 1889 o 10 rano odbędzie się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności pod nk. 29 w Łopuszce wielkiej objętej lwh. 40 Zofii Blajda własnej celem wydobywania pretensji Towarzystwa Zaliczkowego w Łańcucie w kwocie 187 zł. 50 ct.
 Cena wywołania 964 zł.
 Wadyum 5pr.
 Resztę warunków można przejrzeć w Sądzie.
 Przeworsk, 8 października 1888.

L. 6607 (445 2-3)
 W tutejszym Sądzie odbędzie się o 10 rano w dniu 26 lutego powyżej ceny szacunkowej a dnia 26 marca 1889 poniżej takiej dobrowolna licytacja realności pod lk. 171/218 w Turce i ogrodu pod nr. 7666/2 w Jaworze położonych, nietabularnych do masy spadkowej śp. Karoliny Sobolewskiej należących w celu uzyskania gotówki na wypłatę legatów przez śp. Karolinę Sobolewską Kodycyem z 14 maja 1886 i z 19 maja 1886 poczynionych.
 Cena wywołania realności pod l. k. 171 w Turce 1380 złr. zaś ogrodu w Jaworze 120 złr.
 Wadyum 10-prc.
 Dla nieznanych z życia i pobytu spadkobierców śp. Karoliny Sobolewskiej a to Marcina Ferdynanda Getke, Karoliny Doroty Getke, Wilhelma Getke, Juliusza vel Juliana Getke jak i dla możliwych nieznanych z życia miejsca pobytu i nazwiska spadkobierców ich ustanowionym jest kurator Stanisław Granatowski w Turce.
 Resztę warunków wolno w registraturze przejrzeć.
 Turka, dnia 5 grudnia 1888.

L. 4945 (449 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu celem zaspokojenia pretensji Zakładu kredytowego włościańskiego 520 złr. 44 ct. przeprowadzi 27 lutego i 27 marca 1889 każdym razem o godzinie 9 rano przymusową sprzedaż realności lwh. 270 w Królówce Katarzyny Łukasikowej.
 Cena wywołania 1300 złr.
 Wadyum 130 złr.
 Reszta warunków do przejrzania w registraturze.
 Wiśnicz, 15 października 1888.

L. 4530 (448 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Wiśniczu celem zaspokojenia pretensji Zakładu kredytowego włościańskiego 183 złr. 1 ct. aw. zpn. przeprowadzi 27 lutego i 27 marca 1889 każdym razem o godzinie 9 rano przymusową sprzedaż realności lwh. 72 w Trzcianie Jana Kity.
 Cena wywołania 500 złr.
 Wadyum 50 złr.
 Reszta warunków do przejrzania w registraturze.
 Wiśnicz, 10 października 1888.

L. 7395 (442 2-3)
 Celem zapłacenia Towarzystwu zaliczkowemu w Łańcucie sumy 400 złr. z przynależnościami, przez Walentego Sochackiego dłużnej odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Przeworsku dnia 1 marca 1889 i 1 kwietnia 1889 każdym razem o godzinie 10 z rana egzekucyjna sprzedaż realności Gaei Walentego Sochackiego własnych a mianowicie a) połowy ciała hipotecznego lwh. 298 objętego b) całego ciała hipotecznego l. wh. 367 objętego i c) połowy ciała hipotecznego lwh. 436 objętego.
 Cenę wywołania postanawia się tych realności ad a) 20 złr. ad b) 5425 złr. i ad c) 280 złr.
 Wadyum 10-prc.
 Resztę warunków przejrzeć można w Sądzie.
 C. k. Sąd powiatowy Przeworsk, 22 września 1888.

L. 6379 (494 2-3)
 W sprawie egzekucyjnej Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw spadkobiercom Katarzyny Lasoni i Jędrzeja Lasonia pto 93 złr. 76 ct. odbędzie się w tut. sądzie w dwóch terminach tj. dnia 28 lutego 1889 i dnia 28 marca 1889 zawsze o 11 przed południem przymusowa sprzedaż a) realności pod lwh. 46 b) realności pod lwh. 13 w Prokocimie położonych.
 Cena szacunkowo ad a) wynosi 85 złr.

L. 6379 (494 2-3)
 W sprawie egzekucyjnej Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw spadkobiercom Katarzyny Lasoni i Jędrzeja Lasonia pto 93 złr. 76 ct. odbędzie się w tut. sądzie w dwóch terminach tj. dnia 28 lutego 1889 i dnia 28 marca 1889 zawsze o 11 przed południem przymusowa sprzedaż a) realności pod lwh. 46 b) realności pod lwh. 13 w Prokocimie położonych.
 Cena szacunkowo ad a) wynosi 85 złr.

ad b. 1050 złr. aw., a wadyum ad a) 8 zł. 50 ct. ad b) 105 złr.

Warunki i akt oszacowania można w Sądzie przejrzeć.
 C. k. Sąd powiatowy Podgórze, dnia 8 października 1888.

L. 7110 (426 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Winnikach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Keili Roth zam. Beller w kwocie 142 złr. w. a. zpn. odbędzie się w zabudowaniu sądowym przymusowa publiczna sprzedaż realności tabularnej w Krotoszynie pod lk. 78 położonej, Pawła Kotuski własnej na dniu 28 lutego 1889 i na dniu 4 kwietnia 1889 każdym razem o godz. 10 rano.
 Cena wywołania 485 złr.
 Poręczne 48 złr.
 Blizsze warunki przejrzeć można w Ekspedycie.
 Winniki, 30 listopada 1888.

L. 5423 (451 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie w kwocie 300 zł. 22 ct. z pn. w dniach 21 lutego 1889 i 27 marca 1889 w Sądzie o godzinie 10 rano realności w Rzeszotarach położone lwh. b) 10, b) 24, c) 25, d) 26 c) 27 f) 23 objęte, przez publiczną licytację sprzedane będą.
 Cena wywołania wynosi odnośnie do realności a) 1845 zł. ad b) 5 zł. ad c) 603 zł. ad d) 880 zł. ad e) 275 zł. ad f) 1046 zł. 57 ct.
 Zakład 10pr.
 Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy i resztę warunków licytacji przegłądać wolno w registraturze sądu.
 Wieliczka, 12 grudnia 1888.

L. 4030 (444 2-3)
 Celem zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacji we Lwowie w ilości 27 rat po 6 zł. i kwocie 6 zł. 32 ct. w. a. z pn., zostanie realność pod lk. 177 sub. 76, w Leninie wielkiej Peśki Hrybi i Mikołaja Pobierawskiego własna, dnia 7 marca 1889 i dnia 11 kwietnia 1889 o godzinie 10 przed południem, na pierwszym terminie tylko wyżej lub za cenę wywołania 150 złr. w. a., na drugim także niżej ceny wywołania sprzedaną.
 Zakład wynosi 15 złr. w. a.
 O tem zawiadamia się wierzycieli, którzy po dniu 9 września 1888 prawa rzeczowe do powyższej realności nabyli, lub którzyby o takiej wiadomości nie zostali, do rąk kuratora p. Maryana Władczyńskiego w Staremmieście i przez edykta.
 C. k. sąd powiatowy, Staremiasto, dnia 25 września 1888.

L. 5355 (511 3-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Cieszanowie ogłasza, że celem zaspokojenia należności Mojżesza Königsberga w kwocie 31 zł. 88 ct. wa. z pn. odbędzie się w sądzie tutejszym na dniu 5 lutego i 5 marca 1889 każdym razem o godzinie 10 z rana publiczna sprzedaż połowy realności pod lk. 274 w Cieszanowie położonej, wyk. hip. 447 ks. gr. tejże gminy objętej leżącej masy spadkowej Szymona Czubyła własnością będącej która na pierwszym terminie tylko za lub wyżej, na drugim zaś za jakąbądź cenę kupna zostanie sprzedaną.
 Cena szacunkowa wynosi 75 zł.
 Wadyum 7 złr. 5 ct. wa.
 Dla z miejsca pobytu niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratora w osobie tutejszego c. k. notaryusza p. Mikołowskiego.
 Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne mogą być w registraturze przejrzane.
 Cieszanów, 7 listopada 1888.

L. 13490 (514 3-3)
 W sprawie egzekucyjnej Beili z Rubinów Fulmanowej przeciw Jozefowi Antonowiczowi o 50 złr. zpn. odbędzie się w tutejszym sądzie o godzinie 10 rano dnia 20 lutego 1889 tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 26 marca 1889 także poniżej takiej przymusowa licytacja realności pod lk. 438/95 w Dolinie położonej ciała tabularnego niestanowiącej protokołem z 8 lipca 1887 l. 7317 zastawniczo opisaną.
 Cena szacunkowa oraz wywołania 608 złr.
 Wadyum 60 zł. 80 ct.
 Protokół opisaną i oszacowania realności tej, tudzież resztę warunków przejrzeć można w tutejszej registraturze. Dla niewiadomych wierzycieli prawo zastawu mających ustanowiony kurator Józef Krasowski.
 C. k. Sąd powiatowy Dolina, dnia 28 grudnia 1888.

L. 16221 (525 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Brodach w sprawie egzekucyjnej galicyjskiego Banku kredytowego we Lwowie przeciw nieobjętej

masie spadkowej po śp. Igacym Krajewskim zastępowanej przez kuratora dr. Szwedzickiego we Lwowie o zapłacenie kwoty 500 zł. z pn. zawiadamia iż dnia 4 lutego 1889 i dnia 11 marca 1889 każdego razu o 10 godzinie rano w B. nr. III odbędzie się egzekucyjna publiczna licytacja połowy ciała hipotecznego wyk. hip. 655 i jednej czwartej części ciała hipotecznego wyk. hip. 658 księgi gruntowej gminy katastralnej Czechy objętych, które to części wpisane są na imię śp. Ignacego Krajewskiego części powyższe ciała hipoteczne wyk. hipotecznego 655 i 658 księgi gruntowej gminy katastralnej Czechy objętych, sprzedane będą każdego ciała hipotecznego osobno na pierwszym terminie tylko za, lub wyżej ceny wywołania na drugim zaś terminie za jakąkolwiek cenę, nawet poniżej ceny wywołania najwyżej ofiarującemu.
 Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa co do połowy ciała hipotecznego objętego wykazem hipotecznym 655 księgi gruntowej gminy katastralnej Czechy w sumie 3507 zł. 45 ct. wa. a co do jednej czwartej części ciała hipotecznego wykazu hip. 658 księgi gruntowej gminy Czechy objętego w kwocie 240 zł. wa.
 Zakład wznosi 10pr. tych cen wywołania.

Wyciągi hipoteczne, akt ocenienia i reszta warunków licytacyjnych mogą być przejrzane w registraturze.
 Dla wierzycieli hipotecznych którzyby na sprzedaż się mających częściach tych ciała hipotecznego jakie prawa hipoteki po dniu 20 marca 1888 jako dniu wydania dania wyciągów hipotecznych nabyli, lub którymby dla jakiegokolwiek powodu uchwały sądowe doręczone być nie mogły, ustanowiony został kurator w osobie dra Grossa adwokata w Brodach.
 Brody, dnia 22 października 1888.

L. 16164 (522 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności Zakładu kredyt. włośc. w likwidacji to jest 12 rat pożyczkowych po 9 zł. 44 ct. i resztującą kapitału 113 zł. 2 ct. odbędzie się dnia 19 lutego 1889 i dnia 19 marca 1889 o godzinie w pół do dwunastej rano w sądownym zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużników Jana i Nastki Leszczyszynów własnej wyk. hipot. l. 109 gminy kat. Pobereże objętej pod lk. 48/198 położonej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 725 złr. sprzedaną zostanie.
 Zakład wynosi 72 zł. 50 ct.
 Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Buczyński w Stanisławowie.
 Stanisławów, 29 września 1888.

L. 21137 (523 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności ak. uprzyw. gal. Zakładu kredyt. włośc. w likwidacji we Lwowie w kwocie resztującej 82 zł. 10 ct. wa. zpn. odbędzie się dnia 19 lutego 1889 i dnia 19 marca 1889 o godz. 10 rano w sądownym zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużnika Teodora Jamorskiego własnej wyk. hipot. 154 gminy kat. Bednarów objętej pod lk. 94 położonej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 218 zł. sprzedaną zostanie.
 Zakład wynosi 21 zł. 80 ct.
 Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Buczyński w Stanisławowie.
 Stanisławów, 16 grudnia 1888.

L. 21140 (524 2-3)
 C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Stanisławowie ogłasza, że w celu zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredyt. włośc. w likwidacji we Lwowie w kwocie 66 zł. 83 ct. zpn. odbędzie się dnia 19 lutego 1889 i dnia 19 marca 1889 o godz. 10 rano w sądownym zabudowaniu przymusowa sprzedaż realności dłużniczki Nastuni Wovk własnej wyk. hip. l. 291 gminy kat. Hanusowce w całości i połowa wyk. hip. l. 289 tej gminy objętej pod lk. 46 położonej która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej 237 zł. 50 ct. wa. sprzedaną zostanie.
 Zakład wynosi 23 zł. 75 ct. wa.
 Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Mandyczewski w miejsc.
 Stanisławów, 16 grudnia 1888.

L. 493 (560 1-3)
 C. k. Sąd powiatowy w Andrychowie prostuje obwieszczenie z dnia 26 października 1888 l. 5090 w sprawie egzekucyjnej Heleny Smietańskiej przeciw Janowi Drabkowi pto 48 zł. 33 ct. o tyle, że pierwszy termin licytacyjny nie 2 lutego 1889, lecz 4 lutego 1889 odbędzie się.
 Andrychów, dnia 24 stycznia 1889.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 31684. (469 3-3)

C. k. wyższy Sąd krajowy we Lwowie postanowił na podstawie §. 24 ustawy z d. 18 lutego 1878 nr. 30 d. p. p. na przedstawienie c. k. Namiestnictwa ustanowić następujących znawców do ocenienia przedmiotów, wywłaszczaniu na rzecz kolei żelaznych władz mogących na rok 1889 a mia- nowicie:

I. Z zawodu gospodarstwa wiejskiego.

1. Kazimierza Rudnickiego przełożonego obszaru dworskiego w Strzałkach powiat Bóbrka;
2. Witolda Niezabitowskiego, właściciela dóbr w Łankach małych pow. Bóbrka;
3. Tadeusza Linka, rządę dóbr w Chodorowie, powiat Chodorów;
4. Tomasza Schwettera, dyrektora dóbr państwa Bohorodczany, powiat Bohorodczany;
5. Franciszka Hessa, dyrektora dóbr państwa Sołotwina powiat Sołotwina;
6. Konstantego Znamirskiego przełożonego obszaru dworskiego w Skale, powiat Borszczów;
7. Jana Kantego Dydyńskiego, właściciela dóbr Krzemieny i prezesa rady powiatowej w Brzozowie, powiat Brzozów;
8. Albina Słoneckiego, właściciela dóbr w Zadarowie, powiat Monasterzyska;
9. Włodzimierza Morawskiego, właściciela dóbr Oleszy, powiat Monasterzyska;
10. Bogusława Horodyńskiego, właściciela dóbr Korsów, powiat Brody;
11. Michała Kokurewicza, rządę dóbr w Toporowie, powiat Łopatyn;
12. Józefa Kopystyńskiego, dzierżawcę dóbr w Poturach, powiat Brzeżany;
13. Józefa Tyszkowskiego, dzierżawcę dóbr w Kozowie, powiat Kozowa;
14. Leona Dębińskiego pełnomocnego zastępcę sekwestra majątku dóbr Cieszanów i przełożonego obszaru dworskiego, powiat Cieszanów;
15. Tytusa Artura Zarzyckiego, właściciela dóbr Chotyłubia, powiat Cieszanów;
16. Jana Gaińskiego, dzierżawcę dóbr Swidowa i prezesa Rady powiatowej w Czortkowie, powiat Czortków;
17. Mikołaja hr. Wolańskiego, c. k. podkomorzego i właściciela dóbr w Pancerzówce, powiat Czortków;
18. Józefa Nowosieleckiego, współwłaściciela dóbr Wojtkowej, pow. Bircza;
19. Szczerznego Firleja, właściciela dóbr Bojary-Rolów, powiat Medenice;
20. Maurycego Lustiga, przełożonego obszarów dworskich Medenice, powiat Medenice;
21. Henryka Głowackiego, właściciela dóbr Liśniowice, powiat Gródek;
22. Jana Breuera, właściciela dóbr w Suchej woli, powiat Janów;
23. Ludomira Cienskiego, właściciela dóbr Okna, powiat Horodenka;
24. Seweryna Korytkę, właściciela dóbr w Suchodole, powiat Husiatyn;
25. Antoniego Brzuszkiewicza, przełożonego obszaru dworskiego w Chorostkowie, powiat Kopyczyńce;
26. Juliusza Fromla, administratora dóbr w Pawłusowie powiat Jarosław;
27. Zygmunta Krzyszkowskiego, dzierżawcę folwarku w Krakowcu, powiat Krakowiec;
28. Stanisława Komornickiego, właściciela dóbr Zawadka, powiat Kałusz;
29. Klemensa Torosiewiczza, właściciela dóbr w Rusikowie, powiat Busk;
30. Stanisława Łodyńskiego, właściciela dóbr Nachorce Małe, powiat Kamionka strumiłowa;
31. Romana Kniazia Puzyne, właściciela dóbr w Gwoźdźcu, powiat Gwoździec;
32. Walerego Łysakowskiego, dzierżawcę dóbr w Korszowie, powiat m. d. Kolomyja;
33. Franciszka Mathiasa, rządę dóbr w Jasieniowie górnym, powiat Kosów;
34. Marcelego Nadziaka, właściciela dóbr Serednica i Daszówka powiat Ustrzyki dolne;
35. Dawida Abrahamowicza, właściciela dóbr Siemianówki, pow. Szczerzec;
36. Czesława Lekezyńskiego, właściciela dóbr w Remenowie, powiat Lwów;
37. Dra Stanisława Starzyńskiego, właściciela dóbr w Skniłowie, pow. Lwów;
38. Romualda Makarewicza, dyrektora Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych we Lwowie;
39. Karola Reinera, emeryt. rządę budownictwa we Lwowie;
40. Jana Stelzera, emer. rządę dóbr kameralnych we Lwowie;
41. Feliksa Pietrzyckiego, byłego właściciela dóbr zamieszkałego we Lwowie;
42. Maryana Bofdeskuła, detaksatora sądowego we Lwowie;
43. Adolfa Grochowalskiego, detaksatora sądowego we Lwowie;
44. Antoniego Broniewskiego, c. k. nadleśniczego we Lwowie;

45. Józefa Gizowskiego, właściciela dóbr Mokrzan wielkich, powiat Sądowa Wisznia;
46. Czesława Juliana Trzecieckiego, dzierżawcę dóbr Małnowskiej woli, powiat Mościska;
47. Kajetana Kleczyńskiego, właściciela części dóbr Majdan średni, zw. „Zbary“, powiat Delatyn;
48. Antoniego Iwanickiego, właściciela części dóbr w Cucyłowie, powiat Nadwórna;
49. Jakóba Sikorskiego, byłego rządę dóbr biskupich w Przemyślu;
50. Zenona Nowosieleckiego, dzierżawcę dóbr Kniażycze, pow. Niżankowice;
51. Juliana Czajkowskiego, dzierżawcę dóbr w Popowicach, powiat m. del. Przemyśl;
52. Hipolita Bohdana, właściciela dóbr Zadwórze, powiat Gliniany;
53. Hilarego Tretera, właściciela dóbr Laszki królewskie, powiat Gliniany;
54. Wiktor Kopystyńskiego, dzierżawcę dóbr Kuropatniki, powiat Bursztyn;
55. Wincentego Zelechowskiego, właściciela dóbr Hrehorów, powiat Rohatyn;
56. Władysława Spaustę, dzierżawcę dóbr Tatarynowa, powiat Komarno;
57. Ludwika Balickiego, właściciela dóbr w Wykotach, pow. m. d. Sambor;
58. Wojciecha Wasilewskiego, właściciela dóbr w Siemuszowej, pow. m. d. Sanok;
59. Antoniego Cegleckiego, właściciela dóbr w Krasnem, powiat Grzymałów;
60. Stefana Moysę, właściciela dóbr Rudniki, powiat Zabłotów;
61. Włodzimierza Zagórskiego, właściciela dóbr Dzurów powiat Zabłotów;
62. Feliksa Obertyńskiego, właściciela dóbr Sawczyna, powiat Sokal;
63. Wacława Fabiańskiego, rządę dóbr w Poturzycy powiat Sokal;
64. Jana Burzyńskiego, właściciela dóbr w Uhrynowie górnym, powiat m. d. Stanisławów;
65. Aleksandra Rodakowskiego, właściciela dóbr w Jeziorku, pow. Halicz;
66. Franciszka Topolnickiego, właściciela dóbr w Posadzie Chyrowskiej, powiat Starasól;
67. Józefa br. Brunickiego, właściciela dóbr w Bereźnicy, powiat Stryj;
68. Juliusza Barańskiego, właściciela dóbr w Łukawicy niższej, powiat Stryj;
69. Aleksandra Stojalowskiego, właściciela realności w Stryju;
70. Mikołaja Sobolewskiego, właściciela dóbr w Kokutkowcach, pow. m. d. Tarnopol;
71. Macieja Wszelaczyńskiego, byłego właściciela dóbr w Tarnopolu;
72. Ks. Franciszka Sawę, łac. proboszcza, posła na Sejm krajowy i prezesa Rady powiatowej w Tłumaczu;
73. Józefa Kaliniewicza, dzierżawcę dóbr Plebanówka, powiat Trembowla;
74. Michała Kuźniewicza, właściciela dóbr Matków, powiat Borynia;
75. Tomasza hr. Dzieduszyckiego, wł. dóbr w Korolówce, powiat Tłuste;
76. Maryana Kemplicza, współwłaściciela dóbr w Myszkowie, powiat Zaleszczyki;
77. Franciszka Czerniakowskiego, właściciela dóbr w Klimkowcach, powiat Nowosioł;
78. Juliusza Kopezyńskiego, właściciela dóbr w Roznoszynie, pow. Zbaraż;
79. Konstantego Tretera, właściciela dóbr Podlipce, powiat md. Złoczów;
80. Bronisława Ujejskiego, właściciela dóbr Sewerynka, powiat Olesko;
81. Maksymiliana Bogdanowicza, właściciela dóbr Przemwiłki, powiat Kulików;
82. Mieczysława Mniszka, właściciela dóbr w Zółkwi;
83. Stanisława Pawlikowskiego, właściciela dóbr Bereźnica królewska, powiat Zydzaczów;
84. Leona Jarzymowskiego, właściciela części dóbr Tejsarowa, powiat Zydzaczów;

II. Z zawodu leśnictwa.

1. Bolesława Szyszkowskiego, ek. nadleśniczego kameralnego w Dobromilu;
2. Karola Hetpera, ek. rządę lasów i domen w Bolechowie;
3. Emanuela Mascheka, nadleśniczego w Ludwikówce, powiat Dolina;
4. Jana Hołopaję, nadleśniczego w Madenicach, powiat Medenice;
5. Konstantego Linderskiego leśniczego w Jaworowie;
6. Władysława Lisowskiego, c. k. rządę domen i lasów w Rypiancu, powiat Kałusz;
7. Władysława Kornickiego, c. k. rządę domen i lasów w Kałuszu;
8. Artrura Gretschla, nadleśniczego państwa Busk w Grabowy, powiat Busk;
9. Józefa Krupińskiego, c. k. rządę dóbr państwowych w Berehach dolnych, powiat Ustrzyki dolne;
10. Franciszka Chmielowskiego, egz.

leśniczego i przełożonego obszaru dworskiego w Basiówce; powiat Lwów;

11. Antoniego Romańskiego, egzam. leśniczego i zastępcę przełożonego obszarów dworskich w Winnikach;

12. Andrzeja Broniewskiego, ek. nadleśniczego we Lwowie;

13. Edwarda Bilińskiego, nadleśniczego dóbr Bakończyckich, zamieszkały w Brylinicach, powiat Niżankowice;

14. Kazimierza Remiszewskiego, leśniczego w Łętowni, powiat md. Przemyśl;

15. Floryana Stormke, właściciela dóbr Lipowice powiat Gliniany;

16. Romualda Makarewicza, egzamin. leśnika i dyrektora towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych we Lwowie;

17. Alojzego Borezowskiego, egzaminowanego leśnika państwa Zóraw w Okrzesin- cach, powiat Rohatyn;

18. Adolfa Geruszyńskiego, nadleśniczego w dobrach kapitulnych obrz. łac. w Werbizie, powiat Komarno;

19. Wilhelma Kropaczaka, nadleśniczego w Jaśliskach, powiat Rymanów;

20. Bronisława Rozwadowskiego, właściciela dóbr w Turówce powiat Skafat;

21. Stefana Drezińskiego, egzaminowanego gospodarza lasowego i przełożonego obszaru dworskiego w Woli Koblańskiej, pow. Stare miasto;

22. Alfreda Schmatere, emeryt rządę dóbr państwa Skole, zamieszkałego w Skolem;

23. Franciszka Tichego, egzam. leśniczego i właściciela realności w Sieniawie, powiat Zbaraż;

24. Walerego Maryańskiego, inspektora lasów fundacyi hr. Skarbka we Lwowie;

III. Z zawodu budownictwa i inżynierii.

1. Aleksandra Nęckiego, przedsiębiorcę budowy dróg w Buczaczu;

2. Michała Wiszniewskiego, budowniczego w Brzeżanach;

3. Karola Reinera, emerytowanego ek. radcę budownictwa we Lwowie;

4. Juliana Cybulskiego, architekta i budowniczego we Lwowie;

5. Adolfa Kuhna, architekta i budowniczego we Lwowie;

6. Ludwika Ramulta, architekta i budowniczego we Lwowie;

7. Antoniego Świątkowskiego, konces. budowniczego we Lwowie;

8. Zygmunta Kędzińskiego, autoryz. inżyniera cywilnego we Lwowie;

9. Michała Zajczkowskiego, autoryzowanego inżyniera cywilnego i budowniczego miejsc w Przemyślu;

10. Franciszka Gamskiego, przedsiębiorcę budowy w Przemyślu;

11. Karola Negrusa, budowniczego miejsc w Samborze;

12. Józefa Jaegermana, autoryzowanego inżyniera cywilnego w Stanisławowie;

13. Alojzego Muzykę, właściciela realności i przedsiębiorcę budowy w Stryju;

14. Józefa Hawliczka, emer. ek. nadinżyniera i cywil. inżyniera z autoryzacją rządową w Stryju;

15. Józefa Motczyńskiego, budowniczego w Zbarażu.

IV. Z zawodu fabrykantów.

1. Sygurda Wiśniowskiego, współwłaściciela destylarni nafty w Kolomyi;

2. Juliusza Mikolasza, właściciela fabryki spirytusu we Lwowie;

3. Józefa Adama Baczewskiego, właściciela fabryki spirytusu we Lwowie;

4. Jana Pachmana, właściciela realności i fabrykanta kotłów w Stanisławowie;

V. Dla przedmiotów górnictwa.

1. Zenona Lewickiego, rządę kopalni nafty w Słobodzie rung, powiat Pecenizyn;

2. Cypryana Ciepanowskiego, zaprzys. inżyniera górnictwa w Przemyślu;

3. Józefa Salamona Friedberga, c. k. adjunkta górnictwa w Drohobyczu;

4. Roberta Domsa, właściciela kopalni węgla i nafty zamieszkałego we Lwowie;

5. Karola Kisielkę, właściciela kopalni, zamieszkałego we Lwowie.

SIMONOWICZ w. r.

Z Rady c. k. wyższego sądu krajowego we Lwowie, dnia 27 grudnia 1888.

Kolankowski w. r.

L. 42044. (271 2-3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do wiadomości, że w skutek prośby Mendla Margosches, Ozyasza Margosches i Eleazara Józefa Margoschesa de praes 27 stycznia 1888 l. 3626, dozwolił uchwałą z 3 marca 1888 l. 3626, intabulacji prawa własności do $\frac{7}{8}$ części z $\frac{1}{8}$ części połowy realności l. 474^{3/4} we Lwowie, dotąd na imię Elo Herscha Popsta zaintabulowanej, na rzecz Mendla Margoschesa, Ozyasza Chaima Margoschesa i Eleazara Józefa Margoschesa. Gdy Ryfka Saphir, Gitla Lath, Wolf Zimand, Berl Lorje, Chaim Popst, Hersch Popst, Leizor Popst, Sara Popst zam. Ring

i Hersch Jonas Münzer z życia i miejsca pobytu nie są znani, przeto dla nich, a w razie ich śmierci dla nieznanych z życia i miejsca pobytu spadkobierców tychże, kurator w osobie p. dra Bunda z substytucją p. dra Bodeka adwokatów we Lwowie ustanowiony został i że kuratorowi powyższa uchwała doręczona została.

Wzywa się niniejszem wymienione powyżej osoby, względnie spadkobierców tychże, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebnych informacji do możliwej obrony swego prawa dostarczyły lub sobie innego zastępcę obrały i tegoż sądowi oznajmiły, gdyż zle skutki z zaniedbania tego wyniknąć mogące, same sobie przypisać by musiały.

We Lwowie, 6 października 1888.

L. 4329. (265 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Sokołowie zawiadamia niewiadomego z życia i miejsca pobytu Jakóba Dziewidka, że w sprawie Salomona Pomeranza przeciw niemu pto 150 zfr. z pn., sąd tutejszy uchwałą z dnia 2 sierpnia 1888 l. 4329, dozwolił wpis egzekucyjnego prawa zastawu na sumy 150 zfr. z pn., w stanie biernym połowy realności lwh. 31 i w stanie biernym realności lwh. 98 ks. gł. gm. kat. Sokołów objętych, Jakóba Dziewidka własnych, na rzecz Salomona Pomeranza.

Kuratorem dla tegoż Jakóba Dziewidka, ustanowiono Marcina Pieleę w Sokołowie, Sokołów, 2 sierpnia 1888.

L. 10631 (251 3-3)

Zawiadamiam Józefa i Maryannę Biesiadeckich których obecny pobyt sądowi nie jest znanym iż w sprawie egzekucyjnej Jakóba Brudza przeciw nim o 100 zfr. wa. zpn. rezolucją tutejszą z dnia 9 października 1885 l. 8123 kuratorem dla nich Józefa Winiarskiego z Kolbuszowy ustanowiono.

C. k. Sąd powiatowy Kolbuszowa, dnia 31 grudnia 1888.

L. 2510. (278 2-3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Złoczowie zawiadamia, że w skutek uchwały z dnia 31 marca 1888 l. 2128. wpisano dnia 7 kwietnia 1888 w rejestrze handlowym dla firm spółkowych firmę: „Józef Noe Löwenherz i Jonasz Rosenzweig, dla przedsiębiorstwa wyrębu lasu i handlu drzewem w skarbie Łopatynskim“, której dzierżyciele Józef Noe Löwenherz, właściciel dóbr i Jonasz Rosenzweig, przedsiębiorca, są we Lwowie zamieszkałi, że spółka ta ze siedzibą w Łopatynie, rozpoczęła się z dn. 1 marca 1887 r. i że spółkę zastępują obaj spółnicy wspólnie i podpisują firmę w ten sposób, że Józef Noe Löwenherz podpisze oświadczenie swoje imię i nazwisko „Józef Noe Löwenherz“, a obok tego podpisu podpisze Jonasz Rosenzweig oświadczenie swoje imię i nazwisko „Jonasz Rosenzweig“.

Złoczów, dnia 21 października 1888.

L. 33147. (246 2-3)

C. k. Sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomą z miejsca pobytu Józefa Kurze, iż Ludwik Ludomił Sowiński wniósł przeciwko niemu skargę o zapłacenie sumy wekslowej 200 zfr. w. a., w skutek której wydano nakaz zapłaty do l. 33147/88, polecający Józefowi Kurze, jako przyjemcy wekslu, aby zaskarżoną sumę wekslową 200 zfr. w. a. z pn., w przeciągu dni trzech powodowi zapłacił, który doręczono ustanowionemu kuratorowi adw. dr. Hubaczkowi w Krakowie.

Poleca się zatem Józefowi Kurze, aby przysługujące mu środki obrony ustanowionemu kuratorowi udzielił lub innego pełnomocnika sobie ustanowił i o tem sądowi tut. oznajmił.

Kraków, 31 grudnia 1888.

L. 15768. (296 1-3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko-deleg. w Tarnowie podaje do wiadomości, iż Katarzyna z Stańczyków 1-o Schwerowa 2-o Hartmanowa zmarła w Tarnowie 21 maja 1887 bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Ponieważ sądowi nie jest wiadome, czyli i które osoby mają prawo do jej spadku, dlatego wzywa się wszystkich, którzy by zamierzali z jakiegobądź tytułu prawnego rościć sobie prawo do spadku, by w przeciągu jednego roku od dnia niżej wyrażonego licząc, zgłosili się z prawami swemi do tego sądu i przy wykazaniu swego prawa dziedziczenia, wnieśli oświadczenie się za dziedziców, w przeciwnym bowiem razie spadek, dla którego tymczasem adw. dr. Mieczysław Gałeczki ustanowionym został za kuratora spadkowego, pertraktowany i przyznany zostanie tym, którzy oświadczyli się za dziedziców i tytuł swego prawa dziedziczenia wykazali, część zaś spadku nieprzyjęta, lub jeżeli nikt się nie oświadczył do niego, cały spadek jako bezdziedziczny, przez Rząd zabranym zostanie.

Tarnów, dnia 14 lipca 1887.

L. 55142. (272 2-3)

W skutek wniesionej przez firmę księgarską „Gubrynowicz et Schmidt“ we Lwowie prośby o umorzenie rzekomo zgubionego w dniu 26 grudnia 1888 na drodze do poczty głównej we Lwowie w liście pod adresem firmy „W. L. Anczyz i Spka“ w Krakowie załączonego blankietu wekslowego, ostemplowanego na 50 et., w którym żadne daty ni to wystawienia i zapadłości, ni też suma i adres nie były wypełnione, a który li tylko zaopatrzony był podpisem firmy „Gubrynowicz et Schmidt“ jako wystawcy, a na odwrotnej stronie takimiż podpisem jako żyra in blanco.

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie wzywa każdego, któryby ten dokument posiadał, aby takowy w przeciągu 45 dni od dnia ogłoszenia edyktu począwszy, tut. sądowi okazał, gdyż w przeciwnym razie blankiet ten wekslowy za nieważny uznany będzie.

We Lwowie, dnia 5 stycznia 1889.

L. 9617. (250 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Chrzanowie zawiadania niewiadomych z życia i miejsca pobytu spadkobierców Samuela Friedmanna, a to: Reislę Stöger i Mojżesza Friedmanna, iż w sprawie Arona Landaua, przeciw Samuelowi Friedmannowi a względnie tegoż deklarowanym spadkobiercom o 50 zlr., ustanowił dla nich adw. dra Kepplera w Chrzanowie kuratorem ad actum i temuż ts. rezolucyę l. 9617, zezwalającą na oszacowanie 2/11 części realności lwh 294 w Chrzanowie, masy spadkowej Samuela Friedmanna własnej, celem zaspokojenia sumy 50 zlr. z pn. doręczył.

Wzywa się zatem niewiadomych z życia i miejsca pobytu powyż wymienionych, aby swemu kuratorowi wczesniej udzielili informacji lub sądowi innego wskazali pełnomocnika, inaczej sami sobie złe skutki przypiszą.

Chrzanów, 24 sierpnia 1888.

L. 9336. (281 2-3)

C. k. Sąd powiatowy w Mielcu zawiadania niewiadomych z miejsca pobytu Mikołaja i Antoninę Kowalskich, że przeciw nim wnieśli Mateusz i Wiktor Działowscy pod dniem 14 września 1888 l. 8825, pozew o zapłatę 110 zlr. w. a. z pn., w skutek czego dla nich kuratorem adw. dra Brandta ustanowiono i termin do rozprawy sumarycznej na dzień 5 lutego 1889 o godz. 9 rano wyznaczono.

Wzywa się zatem Mikołaja i Antoninę Kowalskich, aby potrzebne do obrony środki kuratorowi udzielili lub innego pełnomocnika ustanowili, gdyż wynikające z zaniedbania skutki, sami sobie przypisać będą musieli.

Mielec, dnia 9 października 1888.

L. 6432. (502 2-3)

C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Sanoku, ogłasza na podstawie porozumienia się z Prezydym c. k. Namiestnictwa, że wszelkie wpisy w rejestra handlowe tut. sądu, w r. 1889 zarządzane, będzie ogłaszać w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“ i w „Gazecie Wiedeńskiej“.

Sanok, dnia 5 stycznia 1889.

Upadłości.

L. 569 (545 1-3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, iż wdrożeniem zostało postępowanie konkursowe do majątku Mendla Schidlowa właściciela realności w Tarnowie zamieszkałego, a to do całego tak ruchomego gdzikołwiek znajdującego się, jako też do nieruchomości majątku, położonego w tych krajach, w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 r. D. p. p. z r. 1869 nr. 1 obowiązuje.

Komisarzem konkursowym zamianowany został p. Łahociński c. k. adjunkt sądowy w Tarnowie, tymczasowym zaś zawiadawcą masy p. adwokat dr. Wiktor Szancer. Celem potwierdzenia ustanowionego przez sąd, lub przedstawienia innego zawiadawcy masy konkursowej i jego zastępcy, tudzież obrania delegacji wierzycieli, wyznacza się posłuchanie na dzień 11 lutego 1889, o godzinie 10tej przed południem w biurze komisarza konkursowego, na którym stawić się mają wierzyciele z dokumentami, rozszczenia ich wykazującymi.

Wszyscy, do tej masy konkursowej jako wierzyciele jej rozszczenia mający, chociażby nawet o takowe i spory wytoczonymi były, powinni takowe do dnia 29 marca 1889 stosownie do przepisów ustawy konkursowej, unikając szkodliwych następstw tamże zagrożonych, w sądzie zgłosić, i na posłuchaniu w dniu 8 kwietnia 1889, o godzinie 10 przed południem odbyć się mającym do likwidacji i do uporządkowania podać.

Termin ostatni służący ma zarazem jako termin do zawarcia ugody w § 68 u. k. przewidzianej, na który w tym celu wszyscy wierzyciele niniejszem zawiadamianie otrzymują.

Zgłoszonym i na ogólnem posłuchaniu stawającym wierzycielom służy prawo przez wolny obiór w miejsce zawiadawcy masy, jego zastępcy i członków delegacji wierzycieli dotychczas urzędujących powołać stanowczo inne osoby, w których zaufanie pokładają.

Dalsze ogłoszenia w toku tego postępowania konkursowego zamieszczane będą w dzienniku urzędowym „Gazety Lwowskiej“.

Tarnów, dnia 24 stycznia 1888.

L. 14616 (548 1-3)

Stanisławowski c. k. Sąd obwodowy, jako Sąd konkursowy oznajmia, że otworzony uchwałą tegoż Sądu z dnia 15 maja 1880 l. 5879 do majątku Chaima Gottfrieda protokolowanego kupca towarów bławatnych w Buczacu konkursu po wykazaniu przez zawiadawcę masy wykonania końcowej repartyty prawomocnej, tudzież po wykazaniu zaspokojenia wszystkich kosztów materialnych, uchwałą z dnia dzisiejszego, na zasadzie §. 189 ord. konk. za ukończony uznany został.

Stanisławów, 19 grudnia 1888.

Kuratele.

L. 11872 (552 1-3)

Sokalski c. k. Sąd powiatowy uznał Maksyma Olejnika z Zubkowa marnotrawcą, ustanawiając kuratorem Piotra Kiszowara ze Zubkowa.

Sokal, dnia 30 września 1888.

L. 6023 (556 1-3)

Kuratela nad Rozalią Skomorowską z Trembowli tus. uchwałą z dnia 30 listopada 1886 do l. 9738 ustanowiona znosi się.

C. k. Sąd powiatowy Trembowla, 30 września 1888.

L. 57. (532 2-3)

Dr. Antoni Sanocki z Lipowca, uchwałą c. k. sądu kraj. w Krakowie z dnia 12 października 1888, l. 26662, uznany został za umyślowo chorego.

Kuratorem tegoż ustanowiono p. Felicyana Szybalskiego z Morawicy.

C. k. sąd powiatowy Chrzanów, dnia 12 stycznia 1889.

Konkursa.

L. 976. (534 2-3)

W celu obsadzenia opróżnionej posady c. k. weterynarza powiatowego, względnie oglądacza zwierząt i płodów zwierzęcych, rozpisuje się niniejszem konkurs do dnia 15 lutego b. r.

Kandydaci mają swe podania, zaopatrzone w dowody kwalifikacyjne, wymagane ustawą z dnia 21 marca 1873 (Dz. u. p. nr. 37), niemniej dowody znajomości języków krajowych, wnieść w powyższym terminie do Prezydium c. k. Namiestnictwa, mianowicie kompetenci zostający już w służbie państwowej w przepisanej drodze służbowej, inni zaś przez dotyczące c. k. Starostwo, a we Lwowie i Krakowie przez c. k. Dyrekcję policyi.

Z Prezydium c. k. Namiestnictwa. We Lwowie, 23 stycznia 1889.

Doniesienia prywatne.

L. 2667 (571 1-3)

Ogłoszenie.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że budżet reprezentacji powiatowej na rok 1889 i rachunki powiatowe za rok 1888, wyłożone zostały w biurze Rady powiatowej do wolnego przeglądu przez opodatkowanych.

Kałuż, dnia 21 stycznia 1889.

Ogłoszenie.

Ogólne zgromadzenie Towarzystwa Zaliczkowego z ograniczoną poręką w Starym Sączu odbędzie się dnia 3 marca 1889 o godzinie 2 po południu w Sali radnej Magistratu Starego Sącza na które P. T. członków Towarzystwa tegoż zaprasza się.

Przedmiotem obrad będzie:

1. Sprawozdanie Dyrekcji i Rady nadzorczej z czynności roku 1888.
2. Rozdział czystego zysku i ostateczne ustanowienie kwoty do funduszu zapasowego jak również dywidendy za rok 1888.
3. Udzielenie Dyrekcji absolutorium za rok 1888.
4. Zmiana statutów Towarzystwa tegoż a to §§. 2. 5. 8. i 11.

Prezes rady nadzorczej
Jan Zagórowski.



Ogłoszenie.

Na podstawie uchwały wydziału wierzycieli masy konkursowej potwierdzonej przez c. k. komisarza konkursowego rozpisuje się niniejszem

licytacją przez oferty

towarów sukiennych wraz z urządzeniem sklepowym do masy konkursowej Leji Leinkram należących, oszacowanych wedle inwentarza dział I, II i IV. na sumę 12,481 zlr. 39 ct.

Chęć kupna mających ze sobą najdalej do 15 lutego 1889 do godziny 1^o przed południem złożyć do rąk zarządcy masy konkursowej pisemną zapieczętowaną ofertę, jakoteż tytułem wadyum kwotę 1248 zlr. w gotówce.

Blizsze warunki sprzedaży przejrzed można w biurze zarządcy masy w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod l. 51 na 1 piętrze.

Dr. Zygmunt Blatteis,
zarządca masy konkursowej Leji Leinkram.

L. 192 (517 2-3)

Konkurs.

W celu obsadzenia posady inspektora policyi z roczną płacą 300 zlr. i dodatkiem aktywalnym 100 zlr., rozpisuje się konkurs do 15 marca 1889.

Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać świadomością przepisów policyjnych jakoteż administracyjnych — i że wieku normalnego 40 lat nie przekroczyli.

Kompetenci, którzy się wykażą kilkuletnią służbą przy żandarmeryi lub policyi mają pierwszeństwo.

Magistrat
Sanok, 21 stycznia 1889.

Z powodu wyjazdu
dla spiesniejszego pokupu
Wielka wysprzedaż
wolnорęcznie młolowanych
Obrazów olejnych
po możliwie najniższych cenach.
Lokal sprzedaży
w hotelu Żorza.

Robota ręczna.

!! Zbrodnia w Kukizowie !!

Już opuściła prasę broszura p. t. „ZBRODNIA W KUKIZOWIE“ obejmująca przeszło 10 arkuszy druku, a zawierająca stenograficzne sprawozdanie z toczącego się procesu. — Jest to jedyny, wierny i zupełnie wyczerpujący obraz tej sensacyjnej sprawy.

Cena pierwszej części i zlr. 1 — z przesyłką pocztową (najdogodniej przekazem) zlr. 1.20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz w „Biurze dzienników“ ulica Karola Ludwika 1. 9. Zlecenia zamiejscowe uskutecznia jedynie S. W. Niemojewski, Lwów, Rynek 25.

Przez pierwszorzędnę powagi na polu umiejętności
zbadane i polecane!

Tylko aptekarza Ghi lanyego „Waldbouquet“ jest najlepszym i najsukuteczniejszym środkiem, powierze oczyszczającym dla pomieszczeń jak niemożej najprzyjemniejszą perfumę pokojową i do chustek. Przy nabywaniu należy zwracać na powyższy znak ochronny i wyraźnie żądać tylko

Aptekarska Ghilanyego
WALDBOUQUET

C. k. Rada rządowy, pr. feso^o
dr. Schnitzler pisze o temi Pański
aptekarska Ghilanyego „Waldbouquet“ jest znakomitym preparatem sposobnym się szczególnie do oczyszczenia powietrza w lokalnościach zajętych przez chorych, jak niemożej do inhalacji w katarach, organów oddechu. Chętnie więc polecam ten wyrób. Wielka flaszką 1 zlr., mniejsza 6 ct. w Wiedniu.

Fabryka i główny skład u
G. Wettendorfer,
zaprzysiężonego komisarza szacunkowego, fabrykanta perfum i mydeł toaletowych,
Wiedeń-Hernals, Veronikagasse 36.
Poleca się także usilnie wszystkie inne wyroby z „Waldbouquet“ jako to: wodę do ust, pastę do zębów i mydło.

SKŁADY we LWOWIE: w aptece Piotra Mikolascha, w Narodnej Torhewli i jej filiach w Dr. hobyżu, Kołomyi, Przemysłu, Stanisławowie i Tarnopolu; w Brodach aptece p. Landesbergera, w Czerniowcach u p. Ignacego Schnitzera, w Krakowie u p. K. Wiszniewskiego apt. i p. Fenza w Rynku, w Kopyczyńcach u p. Maks. Redna apt.
NB. Do miejsc, gdzie się nie znajdują składy, przesyła się od 2 zlr. począwszy towar bezpośrednio.

Ces. król, uprzywilejowana
Rafinerya Spirytusu
Juliusza Mikolascha
we Lwowie, 154
utrzymuje na składzie spirytus denaturowany dla pp. stolarzy itd.
Sprzedaż drobna przy ulicy Kopernika L. 1 w podwórzu.

Ogier rządowy
Dahoman
pochodzenia arabskiego, stanowić będzie klacze obce w dobrach Pełkinie w folwarku Szówsko, za opłatą 10 zlr. 50 ct. 567

Licencyonowany ogier pół krwi Arden, stanowić będzie w tychże dobrach w folwarku Piwoda za opłatą 2 zlr. 50 ct.

L. 10 VIII. (33)
Ogłoszenie konkursu.

Celem rozdania w roku bieżącym trzech posagów po 150 zlr. w. a. z fundacyi posagowej gminy miasta Lwowa imienia „Droksiężniczki Gizeli“ rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do 28 lutego 1889.

Ubiegając się mogą o to wsparcie dziewięciu ślubnego urodzenia i bez różnicy wyznania.

1. po oboju rodzicach lub tylko po ojeu osterocem,

2. przynależne do gminy miasta Lwowa,

3. wieku nie mniej jak ukończonych lat 16,

nie więcej nad lat 24,

4. ubogie,

5. dobrego zachowania się i

6. które ukończyły przynajmniej trzecią klasę w publicznej szkole ludowej, lub złożyły w szkole publicznej egzamin prywatny z tejże klasy.

Dotyczące podania, opatrzone w metryki urodzenia, pa ałnalne poświadczenia śmierci rodziców i świadectwa szkolne, wniesione być mają w powyższym terminie do Rady miejskiej.

Uboństwo i dobre zachowanie się jakoteż stosunki uzasadniające przynależność do gminy miasta Lwowa, mogą być na podaniu poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne.

Magistrat król. stołeczny, miasta Lwowa, dnia 5 stycznia 1889.